Nr. 92. **Lwów dnia 21. Kwietnia 1861.** **Niedziela.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.

Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.

Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu" z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się

Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 20. kwietnia.

Dzisiejsze czwarte z kolei posiedzenie Sejmu krajowego otworzył xiążę Marszałek o god. 10¼ w obecności komisarza rządowego. Porządek dzienny zawierał 1) odczytanie protokołu z posiedzenia ostatniego; 2) dalsze sprawozdanie komisyi do sprawdzenia wyborów ustanowionej; 3) wniosek posła Alexandra hr. Dzieduszyckiego względem dyet i kosztów podróży dla posłów na Sejm krajowy.

Po odczytaniu protokołu posiedzenia z d. 19. b. m. zabrał głos poseł Zahorejko żądając odczytania protokołu także w języku ruskim, w czem poparł go poseł x. Ginilewicz. Xiążę Marszałek oświadczył na to, że gdy już na jednem z poprzednich posiedzeń zapadła uchwała sejmu, ażeby protokoły tylko w języku polskim odczytywane były, nie mogą być odczytywane także w języku ruskim, że jednak protokoły są stenografowane i spisane w tymże języku i wolno każdemu odczytać je sobie w biurze. Przeciwko tej uchwale sejmu wniósł poseł x. Ginilewicz protest na pismie, który do wydziału odesłano. Poseł x. Pawlików zarzucił, że w odczytanym protokole nie ma wzmianki o jego wniosku, ażeby wszelkie komisye z grona sejmowego wybierane składały się w połowie z ruskich, a w połowie z polskich posłów. Na to odpowiedział mu poseł Krzeczunowicz, że w protokole zamieszczają się tylko te wnioski, względem których Sejm powziął uchwałę, gdy zaś co do wniosku x. Pawlikowa nie zapadła żadna chwała, przeto go nie wciągnięto do protokołu, znajduje się jednak w sprawozdaniu stenografowanem Poseł x. Pawlików cofnął swój zarzut, poczem odczytany protokół jako wiarogodny w zupełności przyjęto.

Następnie zabrał głos poseł x. Pietrusiewicz po raz pierwszy w języku ruskim, bo dotąd przemawiał w Izbie po polsku, prosząc ażeby go dla słabego zdrowia uwolniono od komisyi redakcyjnej. Xiążę Marszałek zapytał, czy Sejm zgadza się na to, żeby xiędza Pietrusiewicza uwolnić, kogo w jego miejsce mianować i w jaki sposób?

Poseł Ziemiałkowski żądał, ażeby najpierw uchwalono, czy sejm uznaje zrzeczenie się x. Pietrusiewicza, poseł Paszkowski wniósł, ażeby przy tej sposobności pomnożyć liczbę członków komisyi redakcyjnej, poseł Dietl zaś, ażeby komisya sama przybrała sobie potrzebną liczbę członków, w czem go poparł poseł Krzeczunowicz, a poseł, Xiążę Adam Sapieha wystąpił przeciw temu wnioskowi.

Xiążę Marszałek zamknąwszy dyskusyę w tym przedmiocie, poddał pod głosowanie najpierw wniosek, czy sejm uwalnia x. Pietrusiewicza, który większością odrzucono, a powtóre czy sejm upoważnia komisyę redakcyjną do przybrania 2 lub 3 członków, co jednomyślnie przyjęto. Wiceprezydent Namiestnictwa JW. Mosch wniósł potem, ażeby wzięto pod obradę propozycyę rządu względem kosztów podróży i dyet posłów. Poseł Alexander Dzieduszycki oznajmił, że już dodał ten wniosek, który odesłano do komisyi i dziś na porządku dziennym umieszczono Poseł Rogawski jako referent komisyi odczytał wniosek posła Dzieduszyckiego, w którym żąda, ażeby każdemu posłowi wyznaczono po 3 złr. dyety, a na koszta podróży do Lwowa i z powrotem po 1 zł. na milę licząc, od miejsca zamieszkania. Poseł Kaz. hr. Wodzicki, poparł ten wniosek jędrną i trafną przemową, w której zwrócił uwagę Izby na przyszłość sejmu krajowego, a poseł Ziemiałkowski, luboć się także zupełnie z wnioskiem zgadzał, wniósł odroczenie twierdząc, że sejm powinien pierwej powziąć jaką uchwałę tyczącą się dobra kraju, a potem dopiero wziąć pod obrady wniosek względem wynagrodzenia materyalnego posłów. Większością głosów uchwaliła Izba głosować dzisiaj nad wnioskiem względem wynagrodzenia kosztów i jednomyślnie go przyjęła.

Następnie zabierali z kolei głos referenci pojedyńczych sekcyj komisyi do sprawdzenia wyborów wyznaczonej.

Wszystkie wybory przez referentów: posła Krzeczunowicza, posła Ławrowskiego, posła Laskowskiego i posła Ziemiałkowskiego przedstawione uznał sejm za ważne. Referent Laskowski zrobił jednak uwagę, że przeciw wyborowi x. Malinowskiego w okręgu wyborczym Buczacza i Manasterzysk wniesiono protest podpisany przez 15 wyborców, w którym twierdzą, że xięża obrz. rus. namawiali chłopów do głosowania i rozmaitych sposobów używali, by głosy wyborców kandydatowi zjednać. Referent oznajmia, że komisya nie zrobiła wprawdzie użytku z tego protestu, bo mimo tych 15 głosów x. Malinowski byłby miał absolutną większość głosów, jednakże z powodu tego protestu uchwaliła jako zasadę, ażeby wszystkie podobne protesty odsyłać do namiestnictwa, żądać sprawdzenia przytoczonych faktów, ukarania winnych i zawiadomienia Izby o skutku. Przeciw wuioskowi komisyi powstał x. Pawlików utrzymując, że skoro izba mimo protestu uznaje ten wybór za ważny, nie ma potrzeby odsyłania go do namiestnictwa dla sprawdzenia tego pojedynczego faktu. Poseł Leon Skorupka łącząc się do wniosku komisyi poparł go tem, iż tu nie tyle idzie o fakta pojedyncze, ile raczej o uroczyste zaprotestowanie przeciw postępowaniu niższych urzędników i innych osob złej wiary które wbrew zasadzie w statucie przez Naj. Pana sankcyonowanym wpływały na wybory. Poseł Ziemiałkowski odpowiedział xiędzu Pawlikowi, że nie ten pojedynczy protest spowodował komisyę do powzięcia wspomnionej uchwały, lecz mnóstwo podobnych protestów. Nie masz bowiem prawie żadnego wyboru xiędza grecko-katolickiego, przeciw któremuby protestu nie wniesiono. Są protesty zarzucające kapłanom obr. gr. że z ołtarza zrobiono scenę do odegrania komedyi, z ambon, zktórych ma padać słowo zbawienia, zrobiono trybunę dla ogłoszenia zgubnych zasad komunizmu, czytaliśmy w tych papierach, iż ręką mającą nieść błogosławieństwo miotano groźby, a ustami, któremi powinny płynąć wyrazy miłości bliźniego, zaszczepiano jad niezgody i bratniej nieprzyjaźni itd. Nam idzie, mówił dalej, o stan kapłański i o naszą wiarę, która przez takie zabiegi traci na powadze, a grecko katolicka wiara jest także naszą wiarą, bo Ojciec św. jest wspólną głową kościoła.

Na to powstał x. Ginilewicz zarzucając poprzedniemu mowcy, że trzeba być z wszelkiej czci wyzutym, żeby taką potwarz rzucać na cały stan xięży grec. kat. Xiążę Marszałek zrobił uwagę, że wyrazy podobne są nieparlamentarne jako ubliżające godności posła i zawezwał go do porządku.

Poseł Ziemiałkowski odpierając zarzut i ubliżające wyrazy x. Ginilewicza, oświadczył powtórnie, że ma w ręku papiery stwierdzające to, co powiedział, że popiera wniosek komisyi w interesie honoru duchowieństwa gr. kat. i wzywa x. Ginilewicza, ażeby nie uchybiał swej własnej godności jako posła.

Xiążę Marszałek zamknął dyskusyę, a wniosek komisyi przyjęty został przy głosowaniu jednomyślnie.

O godzinie 12½ gdy już wszystkie czynności z porządku dziennego przypadające załatwione zostały, zamknął xiążę Marszałek posiedzenie, zapraszając posłów na poniedziałek o godzinie 10. z rana.

Zajęci dziś przedewszystkiem domowemi sprawami, które wszystkiemi promieniami swemi zestrzeliły się w Sejmie, nie mamy ani dość czasu, ani dość miejsca w naszym dzienniku, ażeby wypadkom warszawskim taką poświęcić uwagę, jaka im się ze wszystkich względów należy. Królestwo zresztą jest dziś tak szczelnie zamknięte, wiadomości ztamtąd dochodzą nas tak skąpe i tak ubogie w szczegóły, gabinety europejskie tak głuche o tej sprawie zachowują milczenie, że ani mamy dość materyałów do tego, ażeby ją w pełnym przedstawić obrazie, ani dość wiarogodnych skazówek, ażeby jej stanowisko polityczne tak w obec Rosyi, jak Europy, dokładnie i w zupełności określić. Tak sobie tłumaczymy nasze o niej milczenie. Jednak, powiedzmy prawdę, tak wcale nie jest. Pomimo braku wiadomości dokładnych i szczegółowych, sprawa ta stoi jasno przed naszemi oczyma. Ale jest to sprawa tak wielka, charakter jej jest tak nowy i niezwyczajny, wieje z niej duch taki wzniosły i święty: że w obec niej pióro drewnieje w ręku, zamykają się usta a nawet serce samo nie śmie się zdobyć na głośne westchnienie. Na pierwszą zaraz wieść o nowych mordach w Warszawie powiedzieliśmy: „że każda prawdziwie wielka boleść jest niemą; — dziś, kiedyśmy się w charakterze tych prawie nadludzkich poświęceń rozpatrzyli dokładniej, musimy powiedzieć: że żadne pióro, nawet oswobodzone z uczucia bolu, nie zdoła się podnieść do ich wysokości. Przed kilkunastą laty zawołał wielki nasz wieszcz w imieniu narodu: „Zgińcie me pieśni, wstańcie czyny moje!" — dziś wstały czyny — ale czyny tak wzniosłe i wielkie, że brak im już wieszcza, brak może będzie i dziejopisa....

Ażeby zcharakteryzować ducha tej rewolucyi, którą teraz podniesiono w Warszawie, a która w pierwszej połowie bieżącego miesiąca świeżą krwią się zalała, dosyć powiedzieć że starły się w niej ze sobą najwyższe poświęcenie ludzkiego ducha ze zwierzęcością ludzkiego rodu. Starcie to, jakiego od czasów Golgoty i roli garncarza kupionej za krew Chrystusową nie było jeszcze na ziemi, maluje najdobitniej w ogólności ta trzeźwa świadomość siebie, z jaką lud warszawski rzuca się dobrowolnie na stosy ofiarne, a w szczególności okoliczność następująca. Kiedy w dniu 8. b. m. duch ofiary się zbudził na nowo i serca ludności warszawskiej porwała znowu żądza przelania męczeńskiej krwi: rzemieślnicy zebrali się razem w jednej ze swoich katakomb Starego miasta i pociągnęli losy pomiędzy sobą, którzy z nich mają na dniu jutrzejszym stanąć w pierwszym szeregu i życia swoje położyć w ofiarze. Wylosowani udali się nazajutrz do kościoła, uczynili spowiedź przedśmiertną i przyjęli przenajświętszy Sakrament, — a kiedy lud zebrał się na placu manifestacyi, stanęli na jego czele w pierwszym szeregu. Stanęli — i padli pod strzałami barbarzyńskich zastępów. Święte ich ciała powlekli żołdacy do cytadeli, ażeby je bez pogrzebu wrzucić do ziemi... Takie czyny nadludzkie, takie wzniosłe ofiary, tak czystą, świadomą siebie a przecież tak wrzącą żądzę przelania krwi pod katowskiem żelazem, widział świat tylko natenczas, kiedy myśl Boża kryła się w podziemiach starego Rzymu i wyprowadzała z nich całe szeregi ofiar żądnych katowskiego topora i stosów płomiennych. Najpotężniejsze ze wszystkich, bo większą połową świata władnące państwo, prowadziło natenczas tę wojnę katowską, używając ognia i miecza przeciwko bezbronnym i nagim ofiarom, przeciwko starcom zgarbionym, słabym niewiastom i wiotkim dzieciom — i nikt nie myślał, ażeby w szczupłej garsteczce nagich ciał ludzkich mieszkająca myśl Boża nie została zatartą bez śladu przez hufce żelazne i nigdy jeszcze niezwyciężone. A przecież w przeciągu nie wielu lat wszechwładne państwo rozsypało się w gruzy, — myśl Boża stała się ciałem i ogarnęła świat cały — a taż sama stolica, która niegdyś w imię pogaństwa i barbarzyństwa władnęła światem, oddała swoje męczeńską krwią obryzgane mury na główną dla myśli Bożej świątynię. Czy i ta myśl, która dzisiaj stosami ciał i strumieniami męczeńskiej krwi wydaje swej żywotności tak wyniosłe świadectwo, a która także od Boga pochodzi, także kiedyś tak samo zwycięży? Czy i to państwo, które dzisiaj władnie połową świata a mimo to jednej myśli się boi i z nagiemi ciałami jej apostołów tak krwawą prowadzi wojnę, także się kiedyś rozsypie w gruzy, ażeby na nich zakwitła wolność braterskim węzłem związanych ze sobą ludów? — my sądzić nie możemy. Ale wierzącym wiara, — bo wiara góry przenosi i wiara tylko zbawia narody.

Jak dalece za ważną uważana jest dziś w całej Europie sprawa polska, dowodzi nam najlepiej ta okoliczność, iż pomimo sprawy włoskiej, pomimo pootwieranych parlamentów i Sejmów, pomimo sprawy wschodniej, gwałtem już wciskającej się na porządek dzienny, dziennikarstwo europejskie przecież się nią zajmuje najwięcej. Pod tym względem prawie we wszystkich dziennikach jeden tylko głos znajdujemy, — głos sympatyi dla Polski. Jednakże jakie jest zapatrywanie się na tę sprawę gabinetów tych państw, które kierują dziś głownie losami świata: nie widać jeszcze do dziś dnia z dzienników. Największa część ich jest zdania, że tę reakcyę, która dziś tyle krwi wylała w Warszawie, wywołało głównie parcie pierwszorzędnych mocarstw na Rosyę. Przestraszone ideą odbudowania Polski, mianowicie Polski takiej, któraby mimo politycznej całości w sobie zostawała pod zwierzchnictwem Rosyi, Austrya, i Prusy a z niemi całe Niemcy miały wymódz na Rosyi stanowcze powstrzymanie wszelkich patryotycznych manifestacyj w Królestwie a nawet powstrzymanie dalszych koncesyj. Porozumienie to miało zarazem otworzyć drogę do odbudowania świętego przymierza, — w skutek czego Francya ma się dzisiaj wszelkiemi siłami starać o wzmocnienie swego sojuszu z Anglią, i daleka od wszelkiej ze swojej strony pomocy dla sprawy polskiej, pamiętać tylko o tem, ażeby ją wszelkie możliwe skutki odnowionego św. przymierza nie zastały nieprzygotowaną. Taki zwrot rzeczy w polityce europejskiej musiałby za sobą pociągnąć zupełnie inne ugrupowanie się interesów i mocarstw, niżeli było dotąd — a w najbliższem następstwie również zupełnie inne działania, niżeli te, które dotąd powszechnie przewidywano.

Te konjektury polityczne nie są wprawdzie do tego stopnia niepodobne do prawdy, ażebyśmy je wprost mogli zaprzeczyć. Nie są jednak tak jasne, ażebyśmy mieli dla nich od naszego dawniejszego widzenia rzeczy odstąpić. Co nas zaś głównie powoduje do nieprzyjmowania wyżej przytoczonego widzenia rzeczy a pozostawania przy swojem, to wewnętrzne stosunki Rosyi, które nam są bliżej znajome, które we wszelkich przewidywaniach dalszej polityki rosyjskiej niezmiernie ważnym powinny być względem, a na które właśnie zbyt mało zwracają uwagi ci, którzy tak łatwo powracają do świętego przymierza. Jakkolwiek tedy, zdaniem naszem, niejest rzeczą niepodobną do prawdy, że Prusy i Austrya napierają na Rosyę w kierunku ku świętemu przymierzu; jakkolwiek rzeczą nawet jest pewną, że kwestya polska jest jeszcze zawsze tym punktem, na którym te trzy mocarstwa mogą się porozumieć ze sobą, bo tutaj łączy się ich wzajemny interes; jakkolwiek nawet nie można zaprzeczyć, że też mocarstwa co do kwestyi polskiej albo już się porozumiały ze sobą, albo się niebawem porozumieją: jednak nie wynika ztąd jeszcze ani odbudowanie św. przymierza, a tem mniej odbudowanie go w tym samym duchu i w takiej samej doniosłości, jakiem było dawniej i jakiem go przewidują niektóre dzienniki. Pomijając już bowiem te wszystkie względy jakie na tej drodze stoją dziś na przeszkodzie tak Prusom, jak Austryi, nie należy zapominać, że Rosya nie jest dzisiaj w tem samem położeniu, w jakiem się znajdowała za Napoleona I. Rosya dzisiejsza, rozdwojona w najwyższych swych sferach na dwa wojujące ze sobą stronnictwa, skrępowana nie rozstrzygniętą jeszcze, a co gorsza, nie dającą się wcale rozstrzygnąć kwestą włościańską, podminowana na bardzo wielu punktach agitacyą to liberalną, to demagogiczną, rozrzucona nareszcie swojemi politycznemi dążnościami po Turcyi, xięztwach Naddunajskich i Węgrzech, — Rosya nie jest dziś w stanie przystąpić do odbudowania św. przymierza w takiem samem znaczeniu i doniosłości, jakiem było niegdyś. Przypuściwszy bowiem, że Rosyi dzisiaj tak samo zależeć musi na tłumieniu polskiego żywiołu jak wtedy, przypuściwszy, że mimo kwestyi wschodniej zawsze jeszcze jej główny interes skupia się w Polsce, przypuściwszy nareszcie, że i dziś jeszcze, takie same jej grożą niebezpieczeństwa od liberalnego zachodu lub napoleońskich idei, jak dawniej, — co jednak wszystko tak nie jest, — to jeszcze zawsze na to, ażeby Rosya podała rękę do odbudowania św. przymierza, ażeby wewnątrz jej samej zwyciężyło stanowczo to stronnictwo, które to przymierze odnowić pragnie; a o walnem zwycięztwie tego stronnictwa jeszcześmy dotąd nic nie słyszeli — sądzimy nawet, że gdyby miało nastąpić, to musiałyby je uprzedzić tak ważne zmiany u rządu, że musielibyśmy daleko pierwej o nich, niżeli o tak wielkich ich skutkach usłyszeć. Idąc zaś dalej, musimy powiedzieć, iż gdyby nawet w Rządzie rosyjskim zwyciężyło stronnictwo wsteczne i gdyby to stronnictwo było tak ślepem, żeby się wbrew interesów daleko ważniejszych na Wschodzie i wbrew wewnętrznemu rozdarciu Państwa, do odbudowania św. przymierza dało nakłonić: to przymierze, nie mogłoby w żadnym razie takich samych za sobą pociągnąć skutków, jak tamto. Owszem przeciwnie: w obecnym stanie wewnętrznym Rosyi tak walne zwycięztwo wstecznego stronnictwa wywołałoby wedle wszelkiego podobieństwa jeszcze tem pewniej te burze społeczne, które kwestya włościańska, rozwiązaną stanowczo, mogła była zażegnać na długo

a których, rozwięzywana w sposoby takie, jakie widzimy dzisiaj, nie zażegnała wcale i nie zażegna. Chociażby tedy Rosya podała dziś rękę do odbudowania ś. przymierza, to nie zdoła ona w tem przymierzu wytrwać tak długo, ażeby się w jego duchu mógł odbudować porządek rzeczy w całej Europie: bo nietylko, że obadwa jej sprzymierzeńcy dzisiejsi nie dodadzą jej tyle siły na zewnątrz, ile jej dodali za Napoleona I., ale jeszcze sam duch św. przymierza przez nią przyjęty osłabi ją wewnątrz, postawi wojujące stronnictwa tem uporczywiej przeciwko sobie, zawzięte wywoła walki i burze — a wtedy kto wie do jak ogromnego nieładu może przyjść wewnątrz ten kolos, który wcale na tak ciosowych nie spoczywa podstawach, jak się to zdaje Niemcom, znającym go tylko z gazet i xiążek.

Nakoniec, jeżeli smieliśmy utrzymywać, że dziennikarstwo niemieckie nie zna dokładnie wewnętrznych sił Rosyi, to tem stanowczej jeszcze możemy powiedzieć, że nie ma właściwego pojęcia o znaczeniu sprawy polskiej ani w ogólności, ani też względem tego państwa, którego ona najbliżej obchodzi. Rosya walczy już z Polską od czasów Piotra W. i walczy we wszelkie możliwe sposoby. Niemasz tej broni, ktorejby przeciw niej nie użyła. I cóż się okazuje z tej walki? Oto zużyła i nadużyła wszelkiej broni dotychczas znanej — a przecież nie zwyciężyła. Połknęła ziemię Polski — jej ducha ani sobie przyswoiła, ani strawiła. Dzisiaj, kiedy ten duch się obudził na nowo, musiała się aż w zwierze zamienić, ażeby z nim mogła wojować dalej, ale i dzisiaj jeszcze zabija tylko ciała i wylewa strumienie krwi, a z tej krwi duch niezabity powstaje coraz silniejszym i coraz wyżej się wznosi. Tę walkę będzie ona mogła prowadzić jeszcze i dalej: ale nie zwyciężywszy dotąd, nie zwyciężywszy teraz, nigdy już nie zwycięży. Jakoż przyjdzie ten czas — i może już jest niedalekim — kiedy się sama przekona, że pierwej zetrze własne swe siły, niżeli w wojnie tej, ostateczne odniesie zwycięstwo.... Kończymy tem, iż wiele się jeszcze rzeczy stać może już dzisiaj przewidywanych a nawet i takich, których się nikt nie spodziewa,— rozmaite się mogą wiązać przymierza i najzawziętsze wypływać z nich wojny: ale dopóki świat postępuje swoim odwiecznym torem, nigdy się to nie stanie, ażeby siła brutalna, siła fizyczna, zabiła ducha, bo ten jest wieczny i niezwyciężony.

Dzienniki warszawskie z dnia 17. kwietnia zamieszczają następujące rozporządzenia władz miejscowych:

W dodatku ogłoszenia w pismach publicznych w dniu 28. marca (9 kwietnia) 1861 r. do powszechnej wiadomosci, o wzbronieniu noszenia kijów okutych, podanego, niniejszem zawiadamia się, iż oprócz tych lasek okutych, zabrania się również noszenia kijów z rękojeściami olowiem zalanemi i wszelkich tym podobnych pod surową odpowiedzialnością. — Warszawa dnia 3. (15.) kwietnia 1861 r. — P. o. Ober-policmajstra, pułkownik Rozwadowski.

Warszawski wojenny Jenerał-Gubernator.

Z polecenia władzy wyższej oznajmia, że noszenie wszelkich politycznych oznak jakiegobądź rodzaju zabrania się i że każdy zakaz ten przekraczający, do surowej odpowiedzialności pociągniętym będzie. — Warszawa dnia 4. (16.) kwietnia 1861 r.

(podpisał) Jenerał adjutant Paniutyn.

Warszawski wojenny Jenerał-Gubernator.

W dniu wczorajszym przy pogrzebie jednego z obywateli miasta zebrał się znaczny tłum ludu. Gdy w obecnych okolicznościach żadne tłumne zebrania cierpianemi być nie mogą: oznajmia się niniejszem, iż odtąd przy pogrzebach tylko rodzina osoby zmarłej znajdować się może, i że odtąd aż do dalszego rozporządzenia, z każdym liczniejszem zebraniem według przepisów postanowienia Rady administracyjnej z dnia 27. marca (8. kwietnia) 1861. r. postąpiono będzie. (podp.) Jenerał-adjutant Paniutyn.

Korespondencye „Głosu“.

Z ulicy 20. kwietnia.

„Ocalony w krwawem starciu, teraz w nowe prawo jest uzbrojony porządek publiczny,“ — powiedział Margrabia Wielopolski do urzędników ministerstwa sprawiedliwości. — Cóż to za gorżka i niczem nieusprawiedliwiona ironia! Ależ panie Margrabio, to nie porządek publiczny uratowano, tylko spokojność, posłuszeństwo, niewolę uliczną. — Porządek publiczny, to jest poczucie rządu, pochodzi z przekonania, że zachcenia chwilowe, uniesienia namiętności nawet słusznej, należy podporządkować, poddać pod rząd rozsądku i dobra publicznego. Umiarkowanie ludu Warszawskiego — a nie rzeź 8 kwietnia uratowało porządek publiczny. Panu Margrabiemu się zdaje że zabita ulica, a tu zabito tylko niewinne ofiary, ale duch ulicy żyje, i jak długo Polska ofiar potrzebować będzie, tak długo te ofiary znajdzie na ulicy, bo bez względu na skutki, nieść życie w ofierze tam, gdzie ojczyzna tej ofiary wymaga, to jest cechą tej ulicy, której w dziejach nieszczęść naszych, znakomite należy miejsce; a i w tem jak we wszystkiem co jest polskie, przodkuje Warszawa. Cześć jej i podziwienie!

Przejdźmy teraz do wypadków ściślej własnych, Lwowskich. Zawieszenie na trzy miesiące „Przeglądu“, niewywarło tego głębokiego wrażenia jakiego się spodziewałem. Niejestem ja zwolennikiem „Przeglądu“, ale muszę to przyznać, że około sprawy narodowej niezaprzeczone położył zasługi.

W czasach ucisku, w czasach bardzo trudnych, kiedy wszystko milczało, Redaktorowie „Przeglądu“ z wytrwałością, poświęceniem i osobistemi ofiarami, bronili sztandaru wolności. Tą pracą i poświęceniem, wzrósł Przegląd w siłę, w znaczenie, i stał się jeżeli nie poważnym, to zawsze ważnym organem powszechności naszej. I kiedy po tylu ofiarach dziennik miał takie stanowisko, w chwili zebrania się Sejmu, w chwili dla kraju, dla czytelników Przeglądu, a tem samem i dla Przeglądu tak ważnej, władza administracyjna zakazuje dziennik, a publiczność dość zimno przyjmuje tę katastrofę. Nam co pracujemy na tem samem polu, należy przynajmniej zapisać protestacyę naszą przeciwko takiemu postępowaniu władzy, co też z głębi przekonania, niniejszem czynię.

I w Sejmie wymowny głos odezwał się w obronie dzienikarstwa. Ucieszyłem się słysząc te wyrazy z mownicy Sejmowej, bom się spodziewał, że wyjdzie Sejm z tego ciasnego koła, w którem się dotąd porusza. Uwaga ta nie jest moją tylko, ale jest powszechną, a ja w zupełności podzielam ją. Trzeba koniecznie, żeby Sejm Galicyjski stał się Sejmem Polskim. a chociaż, albo raczej ponieważ przekonany jestem, (nie „quoique Bourbon“ ale „parceque Bourbon:“) że każden z posłów naszych jest Polakiem w całem tego słowa znaczeniu, więc sądzę, że należy aby to ciało zbiorowe, ażeby ten Sejm, miał ten sam charakter i solennie go przed światem okazał. Spólność z braćmi naszymi nad Wartą i Wilią, wypowiedziana w deklaracyi z 4. stycznia, przez p. ministra stanu przyjętej, nadaje deklaracyi tę cechę przeważnie polską, która zjednała jej rozgłos europejski. Pierwszy od lat trzydziestu Sejm zebrany w krajach polskich, winien tę spólność solennie zatwierdzić, a nie sądzę żeby to mógł uczynić lepiej, jak oddając hołd uznania i spółczucia braciom naszym nad Wisłą. — W krótkiej sesyi teraźniejszej, Sejm nasz niemoże pokonać tego ogromu pracy, jakiej wymaga reorganizacya kraju na podstawie narodowej: niechaj więc zajmie tylko stanowisko polskie, niechaj postawi wymagania co do języka. tak jak solennie zatwierdził orzeczoną już przed laty równość obywatelską, a zostawi po sobie pamięć wielkiego aktu, i imiona tych posłów, którzy go dopełnią, zapisze złotemi głoskami w historyi.

Kijów 7. kwietnia.

Po ciężkiej i długiej tegorocznej zimie, ciepłe dnie ukazującej się wiosny wywołują całą prawie ludność starego naszego grodu z domów dla odetchnienia świeżem powietrzem wiosennem: osobliwie około godziny 4tej po południu chodniki głównej ulicy miasta, Kreszczatyku, zapełnione przechodzącymi. Widok tylu osob w najróżnorodniejszych kształtów ubiorach, dziwne sprawia wrażenie, osobliwie dla tych, co w w ludności naszego miasta jednolitości narodowej dopatrzećby chcieli. Obok żałobnych strojów uderzają rozmaitych kolorów rogatywki, świtki chłopskie, pasy i czapki jeszcze rozmaitsze, a nawet zupełne kostiumy kozackie. Tu jednak życie uliczne, jakkolwiek zbyt ruchliwe, słabym jest jeszcze obrazem tego nieustannie kipiącego życia, jakie się w poważnym z swej powierzchowności gmachu uniwersyteckim dziś skupia. Młodzież uniwersytetu, której ruchliwość i uczciwe, choć zbyt skwapliwe tendencye, dobrze są znane w kraju, najżywiej w obecnym czasie jest zajęta z powodu rozpuszczonej wieści o mającem nastąpić zamknięciu uniwersytetu: do tego dodać potrzeba jeszcze zainteresowanie się ogólne sprawą studenta Paszkowskiego, którego xiążę jenerał-gubernator kazał wydalić z uniwersytetu, z powodu, że jakoby przy czytaniu manifestu cesarskiego o uwolnieniu włościan na placu publicznym, stał z nakrytą głową i cygarem w ustach Wieść o odezwie jaką w tym celu miał dać xiążę do rady uniwersyteckiej, rozeszła się piorunem pomiędzy młodzieżą, i ta zgromadziła się natychmiast dla naradzenia się nad wynalezieniem legalnej drogi zaradzenia temu – gorliwsi, czy może tylko gorętsi, proponowali i drogi nie legalne, ale większość była temu przeciwną, i zakrzyczano ich powszechnie. W trakcie tych narad, xiążę wezwał do siebie p. Paszkowskiego i oświadczył mu, że wierząc jego honorowemu zeznaniu, iż się w czasie czytania manifestu nie znajdował w nieprzyzwoitej postawie, zezwala mu pozostać w uniwersytecie. Zdawaćby się mogło, że taki rezultat tej sprawy powinienby był położyć koniec obradom zbiorowym, na które rząd zawsze niemiłem i podejrzliwem pogląda okiem; lecz jak się pokazało, że to był dopiero początek. Narady bowiem studentów w uniwersytecie cały tydzień trwały. Główną z nich było uchwalenie i ułożenie adresu do xięcia jenerał-gubernatora z żądaniem wiedzieć, jaka być może gwarancya dla każdego z nich co do pobytu zwłaszcza w uniwersytecie. W pierwszym dniu wszedł od sali obrad (bo tak już ją zwać należy), rektor uniwersytetu Bunge i prosił młodzież nie jako rektor, (tak się sam wyraził), ale jako reprezentant nauki, której wyznawcami uważał zgromadzonych, aby się rozeszli, i gmachu uniwersyteckiego, który jest przybytkiem tylko nauki, nierobili miejscem schadzki, mającej za cel inne nie naukowe sprawy. Skończywszy tę przemowę, szedł z katedry, mając się ku odejściu, lecz kilku ze studentów zwróciło się do niego, prosząc, aby pozostał i pozwolił rzecz całą objaśnić, o której jak sądzić z jego przemowy należało, był źle zawiadomionym: on zaś, nie zwracając uwagi na takową odezwę, odszedł w upornem milczeniu, a wtedy dały się słyszeć krzyki, ubliżające jemu a nawet tym samym gorliwym obrońcom poczciwej sprawy, co nie mogli miarkować swego szlachetnego oburzenia na tak niewłaściwe znalezienie się zwierzchnika swego. Niektórzy z młodzieży proponowali posłać za nim deputacyę, mającą to nieporozumienie załatwić; lecz większość przyznała, że taka deputacya jest niepotrzebna, i narady na chwilę przerwane poszły dalej. Posłano do kuratora Pirogowa oświadczyć o celu narad młodzieży w gmachu uniwersyteckim, i ten odpowiedział, że przeciw takowym naradom nic nie ma, i że uchwalony adres skoro ułożonym będzie, sam przedstawi xięciu jenerał-gubernatorowi. Jakoż adres takowy w bardzo umiarkowanych wyrażeniach zredagowany, wręczony został kuratorowi. Co dalej ztąd wyniknie, dotąd niewiadomo.

Przeszłej niedzieli wywieszono na starożytnej Złotej bramie Kijowa, chorągiew białą z orlem polskim. Kto był sprawcą tego, nie wiadomo – zdaje się, że nawet poszukiwań żadnych nie robią. Studenci, na których opinia powszechna to zwala, protestują, że to nie oni, owszem, puszczają w obieg wieści, że inicyatywa takiej roboty poszła ze źródła im nieprzyjaźnego.

Poznań, 17. kwietnia.

Wśród nieprzejrzanego tłumu publiczności wszelkich wyznań, narodowości i stanów, odbyła się wzeszłą niedzielę dnia 14. b. m. exportacya zwłok Tytusa Działyńskiego z pałacu jego tutejszego do Kórnika. Przeciw życzeniu objawionem krótko przed śmiercią tak zmarłego jak i rodziny, aby pogrzeb był jak najskromniejsym, zebrali się przecież bardzo licznie obywatele wiejscy i miejscy, cechy z chorągwiami, tak, że pogrzeb był prawdziwie obchodem narodowym. Na skromnej trumnie spoczywała ułańska czapka porucznika szwadronów poznańskich z r. 1831. Prowadził kondukt sam arcybiskup Przyłuski, a licznie zgromadzona publiczność, odprowadzała ciało aż do bramy kaliskiej. Liczna rodzina zmarłego, mianowicie syn Jan i żona jego Izabela z Czartoryskich; dalej córka p. Zamojska, żona jenerała Władysława Zamojskiego, przybyli na pogrzeb z Paryża. Trumnę nieśli kolejno aż do bramy kaliskiej obywatele wiejscy, mieszczanie i chłopi z dóbr zmarłego. Za trumną postępował między innymi tutejszy rabin żydowski. Daj Boże, aby to był pierwszy symptom i pierwszy początek naszego pojednania się z miejscowymi żydami, którzy w r. 1848 tak wielki, a niespłacony dotąd dług grzechów i win przeciw nam zaciągnęli! Posłowie nasi z sejmu berlińskiego, z którymi zmarły kolegował, byli reprezentowani przez Józefa Mielżyńskiego, Tadeusza Chłapowskiego i Władysława Niegolewskiego. Wczoraj odbył się uroczysty pogrzeb w Kórniku, gdzie się prawie połowa Poznania i Poznańskiego znalazła. Nad grobem przemawiali xiądz Płuszczewski, Leon Szmitkowski i poseł Władysław Niegolewski.

Co nas przy sposobności śmierci i pogrzebu znakomitego obywatela naszego uderzyło, to że niemiecka Gazeta Poznańska wstrzymała się, wspominając o nim, od zwykłych sobie w takich razach a uchodzących jej bezkarnie obelg i konceptów. Owszem wspomniała o zmarłym w sposób zaszczytny i przyzwoity.

Miejscowe nowiny dość szczupłe. Naczelny prezes v. Bonin przysłał podobno przed kilku dniami naszemu arcybiskupowi rozkaz, aby zabronił xiężom swych archidyecezyj, odprawiać nabożeństwa za poległych d. 8. kwietnia r. b. w Warszawie. Co się w skutek tego stanie, nie wiemy, ale tyle pewna, że arcybiskup Przyłuski zwykł uprzedzać wzorowem posłuszeństwem tego rodzaju życzenia władzy administracyjnej.

Słyszeliście już pewno o uchwale magistratu toruńskiego, który zadekretował, że Toruń i całe Prusy nigdy do Polski nie należały. Nie wiemy doprawdy, co w tej uchwale przeważa, czy prosta głupota, czy nieznajomości rzeczy i historyi. Najpewniej złożyły się równe dozy jednej i drugiej na ten niespożyty pomnik biurokratycznego serwilizmu.

Przegląd polityczny.

Pan Thouvenel ma do wszystkich mocarstw wystosować notę, w której wyłoży postępowanie rządu francuzkiego w obec kwestyi Polski i Węgier. Listy z południowej Francyi mówią ciągle o uzbrojeniach. Nikt nie wie o ostatecznym celu tych uzbrojeń, urzędowe głosy mówią tylko, że to wszystko dzieje się ze względu „na nieprzewidziane wypadki.“ Rząd francuzki zwraca całą swoją uwagę na wschodnią granicę. W Sztrasburgu ma osiąść centralna władza policyi granicznej, która nadzorować będzie granicę Niemiec. Między Paryżem, Rzymem i Wiedniem były w ostatnich dniach nadzwyczaj żywe korespondencye dyplomatyczne. Król belgijski miał od xięcia Alberta z Londynu otrzymać list, w którym smutnemi barwami wystawiona jest najbliższa przyszłość Europy.

Naczelny artykuł ministeryalnej „Donau Zeitung“ zapowiada bliską zmianę sytuacyi dzisiejszej. Według niej stan dzisiejszy jest kryzys, która już szczęśliwie przemija i nowy obrot rzeczy obiecuje. Wypadki warszawskie, pisze ten dziennik, były głosem ostrzeżenia dla niektórych mocarstw, które dotąd spokojnie przypatrywały się biegowi rzeczy. Przekonano się, że obecna rewolucya, czy raczej gorączka zepchniętych w tył i prześcignionych narodowości zagraża zarówno wszystkim większym mocarstwom. Ale każda rewolucya musi od razu zwyciężyć. To się jednak nie stało, a mocarstwa porozumiawszy się między sobą i związawszy się wzajem wspólnością interesów swoich, będą już mogły stawić czoło przyszłym burzom, a dzisiejsze zażegnać.

Nie mamy pewności, czy słowa te ministeryalnej gazety są dopiero wskazówką dla większych mocarstw, co im czynić potrzeba, czy opierają się już na jakiem porozumieniu się. Według wszelkiego prawdopodobieństwa są to dopiero „pia desideria.“

Z Włoch donoszą, że wojska ciągną nieustannie na północ. Z Neapolu pomimo niebezpiecznego położenia całego kraju wychodzą wojska a komendę w mieście obejmuje naczelny dowódzca gwardyi jenerał Tapputi. „Popolo d' Italia“ donosi, że francuscy ajenci zakupili już 15 okrętów żaglowych i jeszcze chcą nabyć 20, w którym to celu udali się do kupców neapolitańskich. Okręty te nabywają się pod firmą expedycyi syryjskiej.

Z powodu niepomyślnego stanu zdrowia św. Ojca krążą najrozmaitsze pogłoski. Mówią, że istnieje już bula, która nawet mniejszości kardynałów nadaje prawo w razie potrzeby wybrania następcy. Ma nim być kardynał de Angelis, biskup z Fermo, który jest uwięziony w Turynie. Podobny krok miałby wielkie w swoich następstwach znaczenie polityczne. Dodać musimy, że biskup z Fermo jest zaciętym nieprzyjacielem Sardynii. Obawa przed szyzmą mogłaby jednak skłonić święte kolegium do zaniechania tego kroku W takim razie miałby Riario Sforza z Neapolu. najwięcej głosów.

Depesza tureckiego ministerstwa do posła w Wiedniu donosi o starciu się wojska tureckiego z powstańcami w Perowicy. Prócz podanych liczb kilku rannych i zabitych, nie wiadomy prawdziwy rezultat tej potyczki. W drugiej potyczce koło Niksich, w której, jak się wyraża depesza, walczyło 3.000 rozbójników przez 5 godzin, liczono sześć zabitych i 12 rannych. Zdobyto przytem czapkę z montanegryńską dewizą, którą przez kuryera posłano do Konstantynopola, jak to powiada depesza urzędowa.

Piszą do gazety zagrzebskiej, że misya Garaszanina widocznie ma na celu zerwanie z Turcyą. Serbowie żądają od Turcyi zupełnej ewakuacyi kraju a nawet oddania wszystkich fortec krajowych. Od odpowiedzi Turcyi ma zależyć dalsze płacenie trybutu i uznanie zwierzchnictwa tureckiego. Widoczna jest, że stawiane przez Serbów warunki są tylko pozorem, aby otwarcie przeciw Turcyi wystąpić.

W Grecyi objawia się ruch coraz więcej. Do rodzimych żywiołów przyłączają się widocznie obce wpływy. Mieszkający w Petersburgu p. Bernandaki złożył w Paryżu sumę 700.000 fr. na zakupienie 20.000 gwintowanych karabinów, które w przeciągu sześciu miesięcy do Aten mają być przywiezione.

Korespondencya „Głosu.“

Wiedeń, 18. kwietnia.

Wczoraj wieczor przeszedł spokojnie, ale demonstracya była prawie tak wielka jak przez trzy dni ostatnie. Tłum ludu zebranego z przedmieścia, cisnął się najwięcej na „Graben.“ Tu i owdzie sły-

szeć można było rozmaite, nic nieznaczące krzyki. Gniewano się na p. Szuzelkę, że się tak prędko i bez porady z trybunałem ulicznym, pogodził z p. Berger. Lecz nie wiedziano wyraźnie, co dalej było począć. Niektórzy proponowali, jak mówią, dać ostatnią „Katzenmusik“ obydw m. Policya przeszkodziła temu zamiarowi, aresztując znaczną liczbę tych dobrodusznych agitatorów. Po rozejściu się tłumu, wystąpiło wojsko i patrole krążyły do poźna po ulicach.

Z Pesztu niema jeszcze wiadomości, co prywatne narady posłów, przyniosły za rezultat w kwestyi adresu lub deklaracyi. Posiedzenia sejmowe zajęte są rewizyą wyborów. Potem ma być sejm odroczony póki nie przybędą posłowie Chorwacyi, Serbii i Siedmiogrodu.

Odpowiedź Izby magnatów na pismo czyli rozkaz dzienny do wojska jenerała Benedek, nie kończy tej sprawy. Mówią, że Izba wybrała komisyę, która ma żądać explikacyi ustnej w Weronie. Mówią, że Iżba niższa gotuje także swoją odpowiedź, w niej są reprezentanci tych adwokatów, tej inteligencyi proletarskiej i tej biednej odłużonej szlachty, o której jenerał Benedek mówi w swej odezwie do wojska.

Sejm czeski jeszcze nie wybrał swych posłów do Rady Państwa.

Tutejsze dzienniki żalą się bardzo na sejm tyrolski, za jego wystąpienie przeciw protestantom, i za pogróżki, że do Rady Państwa nie poszle.

Postępowanie sejmu Galicyi zdziwiło też same dzienniki, i najnieprzychylniejszym wyrwało słowa pochwały.

Wiadomości telegr. z Warszawy są smutne. X. Gorczaków za koszta pochowania pomordowanych, żąda od miasta 1500 rubli sr., i prócz tego 2000 rubli dziennie na utrzymanie wojska.

Rozwiązać magistrat, który utrzymywał porządek, wywołać rzeź na bezbronnych, i panować dalej groźbą i kontrybucyami, jest to logika starego systemu, którą cesarz po wysłuchaniu bezstronnych doniesień, zapewne potępi. Europa tego po jego sprawiedliwości oczekuje.

Austrya.

— Według „Neueste Nachrichten“ krążyła po Wiedniu pogłoska o nowych kilku dezygnowanych do Izby panów w Radzie Państwa. Mianowicie mówiono, że powołani będą: br. Pillersdorff, br. Baumgarten, grł. Benedek, grł. Haller, poeta Grillparzer, superintendent Franz, br. Rothschild. Z Węgier i Siedmiogrodu nie ma być nikt powołany, jakeśmy już wczoraj donosili.

— Sejm istryański (w Parenzo) został niejako rozwiązany. Stało się to pod formą odroczenia, ale powod tego odroczenia jest taki, że nie dozwala się spodziewać powtórnego zwołania. Sejm odmówił powtórnie wyboru radzców Państwa. Znowu było na 29 głosujących 20 kartek z napisem „Nessuno“ (Nikt).

— Policya wiedeńska wstępuje w ślady innych. Dziennik „Fortschritt“ zamieszcza na czele swego numern z dnia 18. kwietnia (n. 105) upomnienie za to, że w ostatnich czasach objawiał wytrwale dążności niezgodne z porządkiem publicznym, a mianowicie, że nie tylko w różnych artykułach swoich starał się uniewinniać dążenia skierowane przeciwko istniejącym ustawom zasadniczym, lecz z powodu ostatnich zajść nieprawnych (excesów) ulicznych w Wiedniu pozwolił sobie w n. 104 nawet pochwalić takowe, jako już samo przez się uprawnione manifestacye i radośne oznaki moralnego uczucia w ludności. Z dalszego zaś textu dziennika dowiadujemy się, że za numer 104 wspomniony w admonicyi został skonfiskowany, przeciw redaktorowi zaraz śledztwo rozpoczęte i takowy jeszcze tegoż wieczora przesłuchiwany sądownie. Podobnież ogłasza dzisiejszy (z 18. kwietnia) numer pisma „Das Vaterland“, że numer jego wczorajszy t. j. 88 nie został abonentem rozesłany z powodu, iż go policya skonfiskowała. Przyczyna konfiskaty tej musi być wszelako zupełnie inna. Właśnie bowiem numer, który o konfiskacie zawiadamia, zawiera artykuł o wypadkach ulicznych wiedeńskich, godzien chyba tylko dziennika policyjnego. Pisze on z 17. t. m. „I dziś były zbiegowiska po ulicach w samym środku miasta. Najwięcej ludzie z „lepszych“ (tak pisze Vaterland) warstw towarzystwa. Dzisiaj też miało, również jak wczoraj i przedwczoraj wojsko nieprzyjemne zadanie do spełnienia: „Z bronią do nogi“ czekać w złem usposobieniu itd.“ Z dalszych słów „Vaterlanda“ znać jaki ma żal, że wojsko nie miało ani sposobności, ani rozkazu wywrzeć tego swego „usposobienia złego“ na publiczność i przestać raz „czekać“ tylko uderzyć na lud bezbronny. Vaterland gdyby przez inne artykuły nie był utracił swej wziętości, to za ten jeden zasługuje być nacechowanym zakałą dziennikarstwa.

— Tak zwane „uliczne zajścia“ w Wiedniu zaczęły się od manifestacyi przeciw Bergerowi na korzyść Szuzelki, odtąd ograniczają się one na wieczornem zgromadzeniu się tłumu ludzi na pewnych punktach miasta i tłumnem przechadzaniu się, nareszcie ze strony chłopców ulicznych na drobnem drażnieniu się z policyą większą, rolę zdaje się w tem odgrywać ciekawość ludzi a może i prowokacya, niż istotny jaki cel polityczny.

— „Sejm niższo-austryacki“ komitet do rozpoznania wniosku o komunikowanie gminom sprawozdań stenograficznych uznał wniosek za niestosowny z powodu zbyt wielkich kosztów, jakich wymaga rozdział protokołów między 1600 gmin. — Wniosek ten upadł. Podobnież wniosek o dodanie wydziałowi sejmowi oddzielnych technicznych i praktycznych komitetów fachowych. — Przyszedł pod obrady wniosek „Bergera o nietykalności posła.“ Wydział uformałował postanowienie w tej mierze z dodatkiem, że marszałkowi przysłuża prawo nawołwyać posłów do porządku, a w razie potrzeby pozbawiać ich zupełnie głosu. Debata nad tem była bezbarwna i bez znaczenia. Berger stracił na ogniu i pewności wymowy, chciał on punkt co do prawa nadanego marszałkowi przekazać ordynacyi sejmowej. „Pillersdorf“ był za postawieniem wniosku w całości. „Somaruga“ chciał mieć wyjęty areszt za długi z pomiędzy przywilejów posła. Referent „Kaiser“ bronił tego przywileju. W końcu przyjęto wniosek i postanowiono przedłożyć go cesarzowi do sankcyi jako ustawę. Podług tego nie może być poseł w ciągu rokowania sejmu więzionym, jeżeli nie jest przydybany na gorącym uczynku i doznaje zupełnej wolności mówienia na publicznych posiedzeniach sejmowych i niepublicznych wydziałowych. W końcu wybrano wydziały względem uchylenia podatku od wina i urządzenia praw wodnych. —

„Sejm czeski“ d. 17. b. m. Wnioski: 1 Seidla o równouprawnienie obu języków w urzędach. 2. Zapa o przekazaniu sprawy nadań kościelnych, naukowych i szkół normalnych nowemu wydziałowi ziemskiemu, i kilka innych mniejszej wagi odesłano do porządku dziennego. Przyszedł z kolei pod obrady „wniosek o nietykalności posłów.“ Treść debaty podaliśmy w streszczeniu w „najnowszych wiadomościach“ naszego dziennika, nic też z resztą godnego uwagi nie zaszło w debacie. Wniosek przyjęto. — Nastąpił wniosek: „o urządzeniu gmin obwodowych“ Braunera, napisany obszernie i wymownie, z ostrą krytyką dotychczasowego systemu i głęboką znajomością spraw administracyjnych. Wniosek ten poruczono wydziałowi ziemskiemu do rozważenia dokładnego, co Brauner sam wniósł. Na drugi dzień wybory do Rady Państwa.

„Sejm Klagenfurtski“ skończony d. 17. kwietnia. Marszałek zamknął posiedzenie ostatnie poglądem na czynności załatwione, wśród wiwatów rozeszli się posłowie. —

„Sejm tyrolski“ wybrał radców państwa: W. Eyerl, B. Ingram, Dr. Kerer, Putzer, Dr. Pfretschner, Dr. Fischer, Dr. Grebner, Karol Riccabona, Sartori. Zastępcy: Dr. Ferrari, Riechl, Stadler, Ottenthal.

„Sejm lublański“ wyznaczył posłom po 8 złr. ryczałtem za sejm, 50 złr. kosztów podróży, po 1000 złr. dla członków wydziału, 2000 dla marszałka, zatrzymał stanowych urzędników, wyznaczył komisyę obszerniejszą do ustanowienia budżetu. W sobotę (t. j. d. 19.) ostatnie posiedzenie. —

Sejm szlązki. Wniosek Dr. Eisenberga o uregulowanie i reluicye służebności leśnych i pastwiskowych został po długiej mowie p. Kalchberga odroczony i sejm przeszedł do porządku dziennego. Wybrano do wydziału sejmowego: z wielkich posiadłości Dr. Dietrich, zastępcą H. Kunze; z miast i Izb handlowych Dr. Hein, zast. hr. Falkenstein, z całego sejmu hr. Kolowrat, zast. Kasperlik. Wniosek Heina o wynadgrodzenie posłów odesłano do komitetu.

Sejm morawski uchwalił d. 17. co do wydziału: 1) Wybrać wydział podług ordynacyi wyborczej. 2) Wyznaczyć dla każdego członka 1260 zł. z funduszów krajowych. 3) Zastępcy otrzymują płacę rzeczywistych członków na czas zastępstwa. 4) Marszałek otrzymuje rocznie 6000 zł. 5) Wydział rozpocznie zaraz swoje czynności i będzie je według ordynacyi krajowej sprawował. 6) Wydział jest upoważniony według §§. 20, 21, 22 i 25 działać i obowiązany zdawać sprawę sejmowi; ma się wstrzymywać wszelkich uchwał, które nie są naglące, strzedz i zachowywać prawa kraju. 7) Ma przygotować dla przyszłego sejmu potrzebne i naglące wnioski. 8) Każdy poseł otrzymuje za czas swego udziału w sejmie 5 zł. Izba życzy sobie, aby do wydziału weszło choć kilku członków znających oba języki krajowe.

Sejm węgierski. Izba niższa wybrała d. 17. marszałkiem Kolomana Glüczy, wicemarszałkami: Kolom. Tisza, br. Fryd. Podmanitzkiego. Jutro wybor sekretarzy, wtedy Izba będzie ukonstytuowana, ale jeszcze będzie zajęta sprawdzaniem wyborów. Właściwe obrady rozpoczną się dopiero na przyszły tydzień.

Sejm kroacki podzielił się na 5 sekcyi w celu sprawdzenia wyborów i aż do ukończenia tej czynności odroczył posiedzenia.

Węgry. Mag. S. donosi o konferencyi u hr. Edwarda Karolego na d. 16. b. m. względem kwestyi emancypacyi żydów, przy której byli obecni nadrabin pesztyński Dr. Meisl i nadrabin szegedyński Dr. Leopold Löw i część inteligencyi starozakonnej w Peszcie. Hrabia oświadczył że większość posłów na każden sposób za emancypacyą głosować będzie, ażeby jednak ciało prawodawcze miało broń w ręku przeciwko tym, którym się ten środek przedwczesnym być zdaje, i przeciw reakcyi mogącej użyć emancypacyi żydów jako środka ku swoim celom antinarodowym, a na ostatku przeciwko ludności niezgadzającej się z tą nowością odpowiedną duchowi czasu, potrzeba aby inteligencya starozakonna wymyśliła środki i drogi, jakiemi możnaby usunąć wszelkie trudności nastręczające się przeciwko emancypacyi, i skutki nieprzyjemne ztąd wyniknąć mogące. Główny sens rozmaitych zdań z tego powodu objawionych jest podług M. S. następujący: Ciało prawodawcze węgierskie wyrzecze emancypacyę wszystkich żydów, mianowicie inteligencyi, posiadaczy ziemskich i przemysłowów, względem klasy żydów jednak nienależących do wymienionych trzech kartegoryj, wyznaczy pewien termin, w którym przez wpływ inteligencyi żydowskiej zbliżą się tak dalece do narodu, ażeby mogli używać zupełnie i bezwarunkowo praw politycznych. Inteligencya węgiersko-żydowska uznaje za swoje zadanie i powinność, starać się o stosowne środki, aby po upływie naznaczonego czasu, żydzi ograniczeni do tego czasu w wykonywaniu praw politycznych mogli się stać zupełnie równouprawnionymi. Inteligencya żydowska poleca środki mogące zabezpieczyć emancypacyę od nieprzyjemnych skutków. Takowe są: 1) ograniczenie przychodźtwa w ten sposób, że inkolat mogą otrzymać tylko przynoszący z sobą pewną ilość majątku n. p. 10,000 zł. mający dyplom lub trudniący się samoistnie rzemiosłem. 2) Zakaz nabywania małych gruntów niegdyś poddańczych i pobudzenie słowem, czynem i przykładem, aby żydzi równi byli Węgrom w ubiorze i języku, oraz aby „jadali z niemi z jednej misy.“ Jako główną podporę połączenia pożądanego wymieniono małżeństwo cywilne, która miałoby być zaprowadzone z pewnością. Meisel nadrabin pesztyński wypracuje ze swemi współwyznawcami wymienione punkta gwarancyjne i odda je hrabiemu.

— Mag. Orszag otrzymał wiadomość z Wiednia, że kancelarya nadworna podała prośbę do cesarza w sprawie uwolnienia Asbotha. Adres ma być napisany bardzo stanowczo i w tym samym duchu, jak oświadczenia komitatów w tej sprawie. W sprawie ułaskawienia Stanchicha poczyniono także potrzebne kroki, i spodziewają się względem obydwóch spraw pomyślnych rezolucyj. Ten sam korespondent dowiaduje się z pewnego źródła, że w kancelaryi nadwornej piszą już listy zwołujące dla chorwacko-slawońskich magnatów. — Izba handlowo-przemysłowa Buda-Pesztu otrzymała niedawno wezwanie od namiestnictwa, ażeby udzieliła zdania swojego, czy uznaje za rzecz potrzebną istnienie instytutu izby handlowo-przemysłowej, czyli nie, a w razie potwierdzającym, czy mają nastąpić modyfikacye i jakie. Izba podała już swoje zdanie, które „Sürgöny“ zamieścił. Wypowiada ono pożytek a nawet potrzebę takowej i proponuje urządzenie takich izb oprócz pesztyńskiej w Presburgu, Oedenburgu, Koszycach, Temeszwarze lub Aradzie, w Fiume (dla krajów nadbrzeżnych), w Zagrzebiu (dla Chorwacyi i Slawonii), a nakoniec dla Siedmiogrodu w Klausenburgu lub Kronstadzie, któreby jednak miały służyć tylko dla interesów handlu i industryi fabrycznej. Dla reszty gałęzi przemysłu mają być urządzone osobne izby. Dalej proponuje roczne dni handlowe i porządek domowy izb. — „Delejtü“ donosi, że główna komenda wojenna zapytała naczelnika stacyi kolei żelaznej w Temeszwarze, ile ludzi i narzędzi wojennych mógłby codziennie odsyłać do Baziaszu. Przeciwko tym kilkuset tułaczom zauważa ten dziennik, niepotrzeba właśnie tyle tysięcy wojska — więc dla Hercegowiny? zapytuje korespondencya litografowana Scharfa.

Francya.

W Paryżu istnieje komitet dla chrześcian syryjskich, w którego skład wchodzą: Kardynał-Arcybiskup paryzki, jako prezydent honorowy; p. Saint-Marc-Girardin, członek akademii francuzkiej jako prezydent, pp. Cochin, Crémieux, p. Petelot i Gratry, tudzież Edmund de Presensé, wiceprezydenci; pp. Lenormant, Poujoulat i Lefevre-Pontalis jako sekretarze.

Ten komitet podał w sprawie chrześcian syryjskich następującą petycyę do senatu:

„Panowie senatorowie! Gdy Francya dowiedziała się o rzezi syryjskiej, krzyk zgrozy i przerażenia powstał ze wszech stron, a żołnierze nasi odpłynęli do Syryi dla niesienia pomocy ofiarom i ukarania morderców: odpłynęli mniej spiesznie, niż tego wymagała opinia publiczna i cesarz, spieszniej niż żądała Turcya i Anglia; odpłynęli za przyzwoleniem Europy.

„Wojska te miały być odwołane dnia 5. marca 1861; Anglia i Turcya nalegały na to usilnie, mimo to wojska nasze wrócą dopiero 5. czerwca. Chrześcianie syryjscy mają jeszcze trzy miesiące życia zapewnione.

„Musimy tu powiedzieć, że ta data 5. czerwca może zatrwożyć wszystkich, którzy znają wschód; jest to data uroczystości Gourbam-Bajram, to jest, data peryodycznego wybuchu fanatyzmu muzułmańskiego.

„Wszystkie listy i wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że jeśli się wojska nasze oddalą, będzie życie chrześcian syryjskich, a może nawet życie wszystkich chrześcian Oryentu wystawione na niebezpieczeństwo. Tak jest, według wszelkiego prawdopodobieństwa możemy się o[illegible] hawiać, że przykład, który da w Syryi fanatyzm muzu[illegible]ański będzie naśladowany w całem cesarstwie tureck[illegible] em.

„W obec tej okropnej obawy coż należy uczynić chrześcianom zachodu? coż winni pr[illegible] edsięwziąć obywatele kraju, którego żołnierze mieli za[illegible] szczyt udać się z polecenia Europy, ażeby się pomści[illegible] ? Francya ma w Syryi spełnić posłannictwo współcz[illegible] ucia i sprawiedliwości, które ma wspólne z całą Eu[illegible] ropą; należy czuwać nad tem, ażeby nowe rzezie nie u[illegible] rudniły zadania, nie dotknęły nowym ciosem cywiliza[illegible] cyi europejskiej. Najpierw dziękujemy panom za żywą i głęboką sympatyę, którąście wyrazili w adresie swoim ku naszym braciom syryjskim.

„Następnie chcemy was prosić, ażebyście się postarali o to, iżby konwencya z d. 5. września 1860 wykonaną była lojalnie w myśli, jaką ją natchnęła. Pierwszą myślą było powstrzymać rzeź za interwencyą naszych żołnierzy, drugą zaś zapobiedz ponowieniu podobnych okrucieństw przez uorganizowanie w Libanie władzy, której polityką nie byłoby niszczyć Maronitów przez Druzów, a Druzów przez Maronitów. Jeżeli ta władza dla ustalenia się swego potrzebuje mieć do dyspozycyi korpus wojsk europejskich, to ta sama myśl znajduje się także w protokołach konferencyi, która ułożyła konwencyą z d. 5. września 1860 i prosimy was, panowie senatorowie, ażebyśmy popierali usilność rządu zaprowadzenia na Libanie tej władzy protekcyjnej.“

Włochy.

Z Turynu piszą do „Constitutionela“ z d. 14. b. m. Na posiedzeniu, na którem odczytano list Garibaldego, wstrzymał się prezydent od podania do wiadomości Izby projektu, który Garybaldi przyłączył do swego listu prosząc go, ażeby go Izbie odczytał. Regulamin Izby deputowanych wymaga, ażeby deputowany, który wnosi projekt do ustawy sam go odczytał i rozwinął w obec swoich kolegów. Prezydent trzymając się ściśle form legalnych uwiadomił jenerała o tej przeszkodzie formalnej wzywając go zarazem, ażeby sam udał się do parlamentu, skoro stan zdrowia jego na to pozwoli, jeżeli chce projekt swój przedłożyć.

Miałem sposobność, pisze korespondent z Turynu, czytaniu tego projektu, który jest może najważniejszą sprawą, jaka parlamentowi podczas obecnej sesyi przedstawioną będzie. Zawiera on zastosowanie tego projektu, o którym Garibaldi od dwóch lat marzy to jest: „uzbrojenie narodu.“

Oto są podstawy, na których radby uorganizować to uzbrojenie:

1. Gwardya narodowa ma się składać ze wszystkich indywiduów od 18 do 55 lat.

2. Ma się dzielić na ruchomą i stałą.

3. Gwardya ruchoma ma się składać ze wszystkich indywiduów w wieku od lat 18 do 35, którzy mają być uorganizowani tak jak armia regularna, pobierać ten sam żołd i mieć taką samą instrukcyę.

4. Gwardya stała pozostaje w domach swoich, będąc jednak ściśle obowiązaną do ćwiczeń i manewrów, tudzież do strzelania z karabinów do tarczy.

5. Ministerstwa spraw wewnętrznych ma być otwarty kredyt 30 milionów na budżet roku 1861 na pokrycie potrzebnych wydatków.

Zbyteczną byłoby rzeczą zwracać uwagę na niezaprzęczoną ważność tego aktu. Izba da niezawodnie upoważnienie do odczytania i dyskutowania; lecz czyli go uchwali, o tem można wątpić. Ministeryum z powodów, które łatwo odgadnąć można, nie przyjmie tego projektu do ustawy, a parlament zechce pójść zapewne za jego przykładem; lecz na jakież skutki może odrzucenie tego projektu narazić kraj cały! Garibaldi i jego stronnictwo odwoła się zapewne do kraju, korpusy ochotników potworzą się bez woli i wiedzy rządu i z dnia na dzień będzie grozić nowa wyprawa podobna do sycylijskiej, której skutek byłby zupełnie inny, jak tamtej: to jest zaburzenie pokoju europejskiego.

Spodziewamy się przeto, że nastąpi transakcya i że projekt Garibaldego zostanie zmodyfikowany i ułożony w ten sposób, iżby mógł być przyjęty przez ministeryum i uchwalony przez parlament.

Ministeryum uczyniło już pierwszy ważny krok na tej drodze transakcyi.

Dzisiejsza Gazeta urzędowa potwierdza go, ogłaszając dekret królewski, który reorganizuje armię ochotników.

Pułkownik hr. Robilant, adjutant króla, uda się jutro do Neapolu w misyi do xięcia Carignan. Hr. Robilant jest ten sam, który towarzyszył jenerałowi La Marmora do Berlina w jego misyi nadzwyczajnej.

— Dziennik „Movimento“ donosi z Genui z d. 14. b. m. Rozchodzi się znowu pogłoska że korpus armii piemonckiej ma przybyć do Rzymu, za porozumieniem się z francuskim rządem, który tamże pozostawi nadal tylko jednę brygadę wojsk swoich.

Ten sam dziennik donosi, że gabinet berliński zdecydował się uznać królestwo włoskie lecz pod pewnemi zastrzeżeniami, ażeby się Austryi nienarazić.

— Z Londynu piszą do wychodzącego w Medyolanie dziennika „Lombardo.“

„Mówią, że lord Cowley zakomunikował lordowi Russlowi propozycyę cesarza Napoleona względem uzyskania od Austryi odstąpienia Wenecyi za przyłączenie do cesarstwa austryackiego Bośnii i Hercegowiny, któreby były oddzielone od Turcyi za wynagrodzeniem pieniężnem przez Włochy zapłacić się mającem. Dodają, że lord Russel odrzucił tę propozycyę dla tego, że Anglia niezgodziłaby się nigdy za żadną cenę na rozbiór państwa ottomańskiego.“

— Listy z Rzymu z d. 10. b. m. do dzienników paryzkich donoszą, że Ojciec św. ma się znacznie lepiej, i zajmuje się już od kilku dni sprawami świata katolickiego.

SPROSTOWANIE.

W numerze 91. „Głosu“ w sprawozdaniu z trzeciego posiedzenia Sejmu krajowego mylnie powiedziano, że c. k. radca dworu W. Neusser jest komisarzem rządowym, również mylnie doniesiono, jakoby W. Neusser w tym charakterze stawał był w obronie wyboru posła Chomińskiego. Radca dworu W. Neusser nie jest komisarzem rządowym, i bywa na posiedzeniach Sejmu tylko jako zastępca c. k. wiceprezydenta namiestnictwa i nie W. Neusser lecz sam c. k. wiceprezydent JW. Mosch przemawiał w obronie wyboru p. Chomińskiego.

Kronika.

(Nabożeństwo żałobne w Wiedniu za pomordowanych 8. b. m. — Włościanie wołyńcy — Szamotulskie towarzystwo ekonomów — Przyięcie Syrokomli w Kownie. — Teatr w Kownie. — Towarzystwo rolnicze w Krzemieńcu. — Teatr polski z dnia 19. kwietnia.

— Dnia 16. b. m. o godzinie dziesiątej rano odprawiono w Wiedniu, w kościele św. Ruprechta mszę załobną za pomordowane na dniu 8. b. m. ofiary w Warszawie. Niemal wszyscy zamieszkali w Wiedniu Polacy znajdowali się na nabożeństwie.

— Kuryer warszawski donosi o zdarzeniu, bardzo pięknie charakteryzującem lud polski i jego uczucia wdzięczności, które w nim rozbudza ludzkie postępowanie oświeceńszych braci. Po ogłoszeniu manifestu rosyjskiego o usamowolnieniu włościan we wsi hr. Marcina Tarnowskiego na Wołyniu, ruszyli nowomianowani współobywatele do mieszkania dziedzica, i zażądali rozmówić się z nim. Hr. Tarnowski, były pułkownik wojsk polskich, a zacny i sędziwy starzec pojawił się wnet na ganku. Wtedy wystąpili naczelnicy gromady, i zabrawszy głos w jej imieniu, oświadczyli: że chociaż zostają wolnymi, sami jednak pragną pod dalszą jego władzą i opieką zostawać, i dzieci swoje radziby jej na zawsze powierzyć. Pełne czułej prostoty wyrazy rozrzewniły dziedzica, który zapewnił gromadę o swej przychylności i dal tego dowody natychmiast, zapomagając hojnie uboższych włościan.

— W Piersku zawiązało się 24. marca b. r. Towarzystwo ekonomów dla powiatu Szamotulskiego jako filia Towarzystwa Wrzesińskiego. Wybrano na prezesa Bogusława Łubieńskiego z Kiączyna, na sekretarza hr. Mieczysława Kwileckiego z Oporowa. Liczne dość zebranie przy pierwszym zawiązku, bo składające się z 12 właścicieli ziemskich i 23 oficyalistów gospodarczych, rokuje dobrą przyszłość świeżo-zawiązanemu Towarzystwu, tem więcej, że składki przeszło dwieście kilkadziesiąt talarów dochodu wykazują.

— Dnia 7. b.m. podejmowali mieszkańce Kowna bardzo serdecznie przybyłego tam poetę. Władysława Syrokomlę. Razem z bawiącymi podówczas w Kownie członkami Domu Zleceń rolników nadniemeńskich wyprawiono sutą biesiadę, w czasie której po toastach na cześć gościa i jego improwizacyi przemówił serdecznemi słowy pan Skarzyński, wzywając do braterskiej miłości wszystkich, bez różnicy wyznania, stanu, i położenia społecznego. Ztamtąd zamierza Syrokomla udać się do Warszawy.

— Od czasu śmierci Chełchowskiego jest teatr w Kownie zamknięty, który zamierzył otworzyć teraz p. Nowiński, znakomity artysta dramatyczny.

— W bieżącym roku zawiązano w Kamieńcu Towarzystwo rolnicze, dla którego przyjęto ustawę Towarzystwa kijowskiego. Marszałek kamieniecki został upoważnionym do zebrania 60 podpisów, a opłatą 25 rubli od członka, poczem ma zwołać zjazd do Kamieńca, ażeby wybrać komitet przygotowawczy, który najpierw zastosuje ustawę kijowską do gubernii kamienieckiej, powtóre zajmie się wyjednaniem sankcyi rządowej dla Towarzystwa, wreszcie zaś po zatwierdzeniu zwoła Towarzystwo na obrady, i przyprowadzi zgromadzenie do wyborów prezesa i innych urzędników Towarzystwa.

— Nieuwaga zecerów stała się przyczyną, że artykuł kroniki wczorajszej p. t. „Piękne przykłady starań około oświaty ludu“ nie został w całości wydrukowany. Drugi przykładnych starań jest następującej treści:

W innej znowu parafii Wąsowo i Czermin uczą proboszcze lud w porze letniej przed nieszporami poznawania liter, czytania, i wyuczyli już kilkanaście osób, a dla upowszechnienia nauki sprowadzili elementarze, wydane przez Towarzystwo rolnicze. Ustała pijatyka, a lud przy pracy poznawszy nieszczęsne złe, czerstwy, wesoł, odziany i syty, błogosławi niebu za podźwignienie go z upadku. Za gorliwe i szczere zajęcie się w poprawie moralności i obyczajów ludu tudzież staranne utrzymanie i upiększenie kościoła, oznaczyło toż duchowieństwo nagrodę złp. 200 w darze przedmiotu, po ogólnem uznaniu przyznać się mającego.

— Mówiąc o piątkowem przedstawieniu, wypada najpierw złożyć szczere uznania tym, którzy się o nie postarali, jakoteż artystom, którzy w sprawie na cel dobroczynny chętnie i bezinteresownie udział wzięli. Nie godzi się tu z pochwałami występować, bo wspieranie ubogiej a uczącej się młodzieży jest powinnością zamożniejszego społeczeństwa — kto ją wypełnia, wchodzi w prawa szacunku ogólnego i zyskuje jeden z najpiękniejszych listków dębowego wieńca obywatelskiej zasługi. A kiedyż gęściej mają wieńce takowe ozdabiać skronie społeczeństwa naszego, jak gdy posłużyć mogą za ochłodę i ulżenie ranom, któremi cierniowa korona męczeństwa narodowego wpiła się w żywot nasz cały... Ziarno wyrosłe na gruncie zbroczonym krwią męczeńską, wyda snadnie dostojny owoc na chwałę Boga i pożytek biednej ojczyzny...

W czasie powyższego wieczora dali nam się słyszeć po dwakroć panowie de Lange. Pierwszą razą wykonali duet z Normy, kompozycyi pp. Gregoir i Servais, poźniej odegrał jeden z nich miłą kompozycyę Servais'go na wiolonczeli przy akompaniamencie fortepianu. Obaj młodzi artyści zyskują coraz więcej na wprawie i piękności gry swojej. Słyszeliśmy także bardzo mile odśpiewaną Piosnkę Litewską Każyńskiego i prześliczną Kalinę Moniuszki.

Pierwszą z odegranych sztuczek był obrazek dramatyczny J. Korzeniowskiego w jednym akcie p. t. „Pustynia.“ Z treści jego dowiadujemy się najpierw starej prawdy, iż mizantropia ludzi młodych a oświeceńszych bierze swój początek w lenistwie i braku rozsądnego pojęcia obowiązków. Ma się stać co dobrego na świecie, to się stanie i bezemnie, dla tego dajcie mi święty pokój i nie nudźcie morałami, które regularne trawienie zniepokoić mogą. Tak mówią podobni mizantropowie którym oczywiście wtórzy całą piersią Henryk, bohatyr Pustyni. Z tego szkodliwego przesądu umyśla go wyleczyć szanowna wielce siostrunia Anna za pomocą przyjaciółki swej Aliny. Zatem obława ta mizantropa i walka z nim na morały. Najechany w cichej ustroni przez dwie młode i wymowne kobiety, broni się nieszczęśliwy całą potęgą wymowy i erudycyi, i dopiero pokonany wdziękiem żarliwej preceptorki, nie siostry, kapituluje z płaczem. Ta ostatnia wersya może być nadzwyczaj budującą, a posiada przytem zaletę nieposlednej komiczności. Wreszcie sens moralny, objawiony publiczności przez ugalonowanego lokaja, opiewa na temat: Można być szczęśliwym pustelnikiem, lecz tylko w towarzystwie młodej i pięknej pustelnicy. Obrazek ten otwiera szerokie pole zasług rozumnym pięknościom. Według niego zdołają one jedynie wlać życie w mężką część społeczeństwa naszego. I w istocie jestto prawda, lecz tylko wtedy, gdy tę wyziębłą społeczność tylko uśmiech kobiecy ożywić zdoła, gdy w piersi jej żadne szczytniejsze uczucie już nie żyje, kiedy ona nie czuje się w powinności ukrzyżowanej, świętej niewieście naszej ostatniem nawet tchnieniem swem bogdaj tylko chwilę życia przysporzyć...

O artystycznej wartości tego utworu nie wiele możnaby powiedzieć. Akcyi dramatycznej nie ma prawie śladu — rzecz cała poczyna się i kończy w jednej tylko właściwie scenie, i ma wielkie podobieństwo z pierwszym lepszym dyalogiem morałowym. Akcya dramatyczna polega jedynie na zmianie psychicznego usposobienia Henryka, wywołanej zwycięztwem Aliny w przydłuższej rozprawie.

Odegrano obrazek ten dobrze i gładko. Z mimiką pana Kalicińskiego zgadzamy się zupełnie — zdaje nam się jednak, że apatycznej figurze Henryka nie dobrze przystaje w recytowaniu morałów głos podniesiony do tej doniosłości, w której różnica między krzykiem a mową staje się nader płynną i nikłą. Co się zaś tyczy deklamacyi pana K., przeciw niej oświadczamy się stanowczo. Czuć w niej wielki brak odpowiedniego akcentowania. Zwłaszcza niewłaściwe udobitnianie ostatnich zgłosek wierszy i fałszywe przyakcentowanie słów podrzędniejszych a monotonne pominięcie ważniejszych oddziaływa bardzo przykro na słuchaczach. A przecież posiada p. K. głos silny i wdzięczny, stanowiący prawdziwe bogactwo dla artysty scenicznego. Trza nim tylko dobrze zawładnąć, trza mówić więcej z serca jak z xiążki, trza pojąć właściwe znaczenie słów i charakter języka.

W końcu odegrano „Powrót Konfederata“, komedyę w 1ym akcie, a jak afisz poucza, oryginalnie dla tutejszej sceny napisaną. Ceniąc dobre chęci nieznanego autora, musimy tu dać maleńką biografię tej sztuczki, jak sądzimy niezbędną prawie do jej ocenienia. Oto jak nam powiadano, została ona napisaną właściwie tylko z powodu przedstawienia na określony wyżej cel dobroczynny. Zatem słusznie należy się zupełne uznanie dobrym chęciom autora. Powodem samej komedyjki jest zbytnia drażliwość nerwów staróściny Liwskiej, która daje początek i najwalniejszy surrogat całemu zawikłaniu. A ponieważ to w ogóle rzecz bardzo drażliwa, przeto nie wdając się w szczegółowy rozbiór sztuczki, a ceniąc zawsze poczciwą chęć autora, przestaniemy jedynie na wykazaniu jej zalet. Pierwszą z nich byłby powód wprowadzenia na scenę zawsze miłych oczom polskim strojów konfederatów barskich. Dalej niektóre słówka i zdania, zdradzające myśl dobrą i poczciwą. Wreszcie przypomnienie społecznym dawno już odniesionego zwycięztwa konfederatów polskich nad zcudzoziemczałymi dworakami, co jeżeli się nie mylimy, ma stanowić myśl główną komedyjki. Te zalety zjednały sztuczce bardzo przyjazne przyjęcie u publiczności – z jakiego powodu nie widzimy potrzeby życzyć jej innych jeszcze sukcesów. Odegrano ją, ile okoliczności od artystów niezawisłe dozwoliły, dość gładko i dobrze.

Sprostowanie.

W wczorajszym Przeglądzie politycznym zaszła omyłka drukarska. Zamiast: „Austrya zażądała od Prus gwarancyi swoich niemieckich posiadłości“, ma być: „swoich nie-niemieckich posiadłości“.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 20 kwietnia.			gotówką
Dukat holenderski	wal. austr.		7 zł. — c.
Dukat cesarski	„ „		7 „ 4 „
Półimperyał zł. rosyjski . . .	„ „		12 „ 28 „
Rubel srebrny rosyjski . . .	„ „		2 „ 34 „
Talar pruski	„ „		2 „ 24 „
Galic. listy zastawne w w. a. .	„ „		81 „ 60 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.		bez	85 „ 75 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika		kupo-	156 „ 50 „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne		nów	62 „ 10 „
5% Pożyczka narodowa			74 „ 80 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 17 kwietnia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 75.70 Metaliki po 5% za 100 zł. 63.60 po $4\frac{1}{2}$% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —. . Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 720.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 161.—. Wexlów: Augsburg za 100 zł. południowo-niemieckie, waluty —.— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 150. . Medyolan za 100 zł. w. a. —.—. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze —.— dukaty c. pełnej wagi 7. 9. korony —.—. półkorony —.— Ażio od srebra 149.50.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. kwietnia.

Hotel rosyjski. PP. Sobota Karol z Podhorek. Ciecki Włodzimierz z Byczkowiec. Hr. Wodzicki Henryk z Krakowa. Hr. Krasicki Edmund z Liska.

Hotel angielski. Hr. Łoś Justyn z Bortkowa. Xiążę Lubomirski Jerzy Henryk z Przeworska.

Zajazd pod żelazną koleją. Stecher Jan z Turynki. Jaworski Mikołaj z Kobelnicy.

Zajazd Krynickiego. Straz Felix z Czarnuszewic.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia. 19. kwietnia.

PP. Skrzyński Stanisław do Polski. Niezabitowski Lubin do Zameczka. Słabkowski Leon z Czerniowiec. Pohorecki Alex. do Horpina. Bohdan, Hipolit do Zadwórza. Sahaniewicz Grzegorz do Bursztyn. Pohorecki Kajetan do Horpina. Gorzycki Wincenty do Pohorylec.

Obwieszczenie.

Ze strony Dyrekcyi uprzywilejowanego austryackiego banku narodowego, sprzedaną zostanie w drodze publicznej licytacyi **część** rządowej domeny **Jaworów** w Galicyi, oddana temuż bankowi w skutek umowy zawartej pod dniem 18. października 1855 z wysoką administracyą finansową a przyzwolonej ze strony najwyższej władzy.

Dobra te w obwodzie przemyskim o 6 mil od Lwowa leżące, przy głównym gościńcu i przy kolei żelaznej składają się z tabularnych dóbr: **Czernilawa, Olszanica, Załuże, Citula, Stary Jazow, z folwarkami: Nowiny, Nowy Jazow, Zawadów, Wierzbiany, Trościaniec i Jaworów,** tudzież z prawem propinacyi i posiadania młynów oraz z prawem myśliwstwa i gruntami, jakoto:

$656\frac{1}{2}$	morgów	roli
$298\frac{3}{4}$	„	łąk
$23\frac{1}{5}$	„	ogrodów
141	„	pastwisk
$705\frac{3}{4}$	„	stawów
$9943\frac{3}{4}$	„	lasów
62	„	dróg, potoków i nieurodzajnego pola.

Razem 11830 morgów po 1600 □ sążni.

Oprócz administracyjnych, gospodarczych i leśniczych budynków, są w Jaworowie także młyny, karczmy i domy zajezdne, tudzież browar i budynki mieszkalne.

Publiczna licytacya odbędzie się w banku narodowym we Wiedniu **dnia 13. maja 1861**, rozpocznie się o godzinie 10 przed południem a przed godziną drugą po południu zostanie ukończoną.

Ktokolwiek pragnie brać udział w tej powyżej wyrażonej licytacyi, złożyć ma na ręce licytacyjnej komisyi 10tą część ceny wywołania w gotówce, albo w oprocentowanych na okaziciela opiewających austryackich papierach rządowych, według wartości kursu na giełdzie wiedeńskiej.

Cena wywołania ustanowiona w kwocie 330,000 zł. wal. austr.

Aż do rozpoczęcia ustnej licytacyi przyjmować będzie bank narodowy także pisemne oferty.

Pisemne oferty, które mają być należycie ostemplowane i opieczętowane, zawierać mają:

a) Imię i nazwisko, tudzież godność oferenta;
b) kwotę ofiarowaną wymienioną wyraźnie i stanowczo literami i cyframi w w. a.
c) oświadczenie, że ofertującemu znane są warunki przedaży, którym poddaje się bezwarunkowo, nakoniec
d) każda oferta musi być zaopatrzona w 10% wadyum.

Te oferty będą otwierane po ukończeniu ustnej licytacyi.

Przy równych kwotach najwięcej ofiarujących, zostanie niezwłocznie dalsza licytacya przedsięwziętą, albo będzie ustanowiony nowy termin do dowolnej pertraktacyi ofertowej.

Przyjęcie albo zwrócenie najwięcej ofiarującej ceny kupna, które nastąpi w porozumieniu z c. k. ministeryum finansów, uskutecznione zostanie w ciągu zastrzeżonego sobie czasu namysłu 4ch tygodni.

Najwięcej ofiarujący jest obowiązany złożyć w przeciągu 30 dni po uwiadomieniu o przyjęciu owej ceny ofiarowanej w uprzyw. austryackim banku narodowym trzecią część ceny kupna w gotówce, przyczem wadyum złożone w gotówce zostanie wliczone, wadyum zaś złożone w papierach publicznych, zwrócone.

Z pozostającej według tego reszty ceny kupna, uiścić się może nabywca w pięciu równych rocznych ratach, jeżeli licząc od dnia ukończonego oddania dóbr, opłacać będzie od tejże reszty procent po pięć od sta.

Opisanie dóbr, tudzież bliższe warunki sprzedaży mogą być przejrzane w narodowym banku w Wiedniu, w c. k. Dyrekcyi finansów krajowych we Lwowie i Krakowie, oraz w c. k. urzędzie gospodarczym w Jaworowie, który otrzymał polecenie: ubiegającym się o kupno zezwolić na oglądanie tychże dóbr, i udzielać im odpowiednich objaśnień.

Cudzoziemcom starającym się o kupno, udzielone zostaną na ich żądanie bezpośrednio bliższe warunki sprzedaży.

We Wiedniu dnia 3 kwietnia 1861.

Najnowsze wiadomości.

Dzienniki warszawskie z d. 18. kwietnia nic nie donoszą o obecnem położeniu rzeczy w Królestwie, zamieszczają tylko rozkaz cesarza treści następującej: „Urzędnikom w Królestwie, którzyby w skutek teraźniejszych okoliczności, żądali uwolnienia ze służby, lub uwolnieni z niej zostali, jako na zaufanie nie zasługujący, nie udzielać pensyi emerytalnej aż do dalszego rozkazu, o czem ogłosić dla ostrzeżenia.“

„Czas“ krakowski z 20. b. m. pisze: „Wiadomości dzisiaj otrzymane powtarzają, że w Kijowie zaszło krwawe starcie między ludnością miejscową i uczniami z jednej, a wojskiem rosyjskiem z drugiej strony, z powodu nabożeństwa żałobnego za poległych w Warszawie i demonstracyi na korzyść sprawy polskiej. Utrzymują, że rannych i zabitych jest 150.

Peszt, 19. kwietnia, w południe. Izba deputowanych ukonstytuowana i odbywa pierwsze posiedzenie. Prezydent Giczy mówi między innemi: Bezstronność jest obowiązkiem prezydenta. Jego bezstronność nie może się jednak tak daleko rozciągać, ażeby się nie łączył z owemi usiłowaniami, w których się wszyscy członkowie Izby bez różnicy spotykają, mianowicie w zasadzie równouprawnienia wszystkich obywateli, w zaspokojeniu słusznych wymagań innych narodowości, w utrzymaniu całości i niepodległości kraju. Wynurza żal w imieniu Izby, że kochani bracia z Siedmiogrodu, Chorwacyi, Slawonii, z Pogranicza wojskowego i z Fiume nie zostali powołani. Wiceprezydent Fisza zwraca uwagę na trudności położenia mówiąc: Nasza polityka musi być odważna, lecz nie zapamiętała; musimy być roztropni lecz oraz odważni, ażeby możliwych skutków nie wystawić na niebezpieczeństwo, posiedzenie trwa dalej.

Turyn, 17. kwietnia. Dyskusya względem tytulatury aktów rządowych została ukończona i uchwalono następującą formułę: „Wiktor Emanuel II., z Bożej łaski i woli narodu król Italii.“

Turyn, 18. kwietnia, wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu izby, na którem toczyła się dyskusya względem rozwiązania armii neapolitańskiej, był także Garibaldi obecny. Fanti dał potrzebne wyjaśnienia, Garibaldi miał bardzo namiętną mowę, w której obraził ministerstwo. Wszczęła się wielka wrzawa; Cavour zaprotestował, prezydent nakrył głowę, posiedzienie przerwano.

Później zabrał jenerał Garibaldi znowu głos i mówił z umiarkowaniem, oświadczył, że utworzenie trzech dywizyj ochotników jest niedostateczne. Bixio przemawiał za pojednaniem. Cavour oświadczył się z gotowością pojednania i popierał bliższe rozpatrzenie się w Garibaldego projekcie względem uzbrojenia ludu. Garibaldi oświadczył, że żąda uzbrojenia ludu na wzór tego, jakie w Anglii istnieje i rzekł, że armia francuzka w Rzymie jest armią nieprzyjacielską. W końcu kładzie za warunek swego pojednania się przywrócenie armii ochotników i wysłanie jego do Neapolu.

Londyn, 18. kwietnia. Na bankiecie u lorda-majora mówił Palmerston: Misya Anglii zasadza się na tem, ażeby używała wpływu swego ku utrzymaniu pokoju. Bieżące kwestye kontynentu będą w sposób zaszczytny załatwione. Spodziewa się, że wielkie dzieło jedności Włoch będzie bez pzzeszkód ukończone, i tuszy zawsze, że r. 1861 przeminie jako rok pokoju.

Sprawozdanie** z trzeciego posiedzenia Sejmu krajowego, podług stenografowanych protokołów, w objętości całego arkusza, dopiero **jutro wydane będzie.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.

Dodatek do „GŁOSU“ numeru 92.

TRZECIE SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Sejmu galicyjskiego, odbytego na dniu 19. Kwietnia 1861.

(Podług stenografowanych protokołów.)

Przewodniczączy Marszałek xiążę L. Sapieha.

Obecni ze strony rządu: P. Karol Mosch Wice-Prezydent krajowy. Zastępca komisarza rządowego p. Karol Neusser.

Liczba obecnych posłów 138.

Początek posiedzenia o godz. 10½.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia z dnia 16, kwietnia.

2. Wybór wydziału specyalnego, który na mocy §. 35 statutu krajowego, ma rozpoznawać wnioski.

3. Sprawozdanie komisyi do sprawdzania wyborów ustanowionej.

Marszałek: Pan sekretarz odczyta protokoł.

Poseł Zatwarnicki Sekret. Przed odczytaniem protokołu wysoka Izba zezwoli na krótką uwagę. W protokole obrad sejmowych z dnia 15 kwietnia r. b. zaszła omyłka, gdyż nie xiądz Olcyngier, ale xiądz Alexander Dobrzański przedstawił wniosek, ażeby sekretarze Izby przez J. O. X. Marszałka zamianowanemi zostali.

Na upomnienie się wnioskodawcy zrobiłem stosowną poprawkę, którą do wiadomości wysokiej Izbie podaję.

Ażeby zaś nadal uchylić podobne usterki i nie tracić czasu, upraszam szanownych posłów, którzy głos zabierać będą, ażeby nazwisko swoje wymienić raczyli.

Przy tej sposobności nadmienić muszę okoliczność, iż niektórzy posłowie oświadczyli, ażeby porządek dzienny, tudzież drukowane wnioski wcześniej jak dotąd udzielano. Szanowni posłowie raczą swoje pomieszkania w biurze prezydyalnem oznaczyć, a wtenczas życzeniu temu zadosyć uczynić będzie można.

Nastąpiło odczytanie protokołu.

Marszałek: Czy ma który z panów przeciw protokołowi co do zarzucenia?

Poseł Dzerowicz: Na ostatniem posiedzeniu buło podneseno, aby protokoł buł w ruskim jazyci wyroblenny, otże ja roblu wnesenyje, aby toj protokoł buł po ruski pereczytany.

Poseł Kowbasiuk: Poprawlaju toje wnesenie. Ja choczu, aby jak w polskim tak w ruskim jazyci protokoł odczytano, bo my ne wsio po ruski rozumijemo.

Marszałek: Pozwalam sobie zrobić uwagę, że protokoł z pierwszego posiedzenia niebył po rusku wyrobiony i niebyło jeszcze uchwały, lecz teraz będzie i po rusku odczytany, więc dyskusya nad tem skończona.

Poseł Borkowski: W ostatniej sesyi było uchwalono, ażeby protokoł prowadzić i w narzeczu ruskim — (głosy z prawej strony: w jazyku, w jazyku). — Powiedziałem w narzeczu i to jest wewnętrzne przekonanie moje.

Cożby z tego było, gdyby w Wiedniu, gdzie na sejmie tyle narzeczy się schodzi żądano, aby protokoły we wszystkich były czytane (głosy zaprzeczające z prawej). Więc nie jestem za tem, aby nam czytanie protokołów w ruskim języku czas zajmywało. Protokoły spisane w ruskim języku leżą w biurze, a kto chce może je zobaczyć.

Poseł x. Adam Sapieha: Popieram to co hr. Borkowski powiedział; zresztą nie ma na świecie takiego sejmu, na którym by się dwa protokoły odczytywały, czyta się tylko jeden protokoł podpisany przez Marszałka. — Ja neguję, żeby kto z tych panów po polsku nie rozumiał, gdyż wiem, że ci którzy tak gorliwie temu przeczą, mówią właśnie prywatnie po polsku (huczne oklaski).

Marszałek: Proszę publiczność o milczenie, gdyż publiczność nie ma prawa mieszać się do obrad Izby, i pochwałą albo nagarą przerywać toku posiedzeń.

Xiądz Ginilewicz. Najsampered muszu prymityty, aby protokoł był czytanyj po rusky, i wydżu, że propowidnyk nasz jazyk uważaje jako nariczije t. j. jako czast jazyka jakohoś. Panowe! narod ruskij tu bolszyj jak polskij, maje literaturu.

Marszałek: Do rzeczy, do rzeczy!

Dwóch posłów z prawej proszą prawie razem o głos.

1. z nich: ja za tym aby w oboch jazykach buły protokoły prowadżeni.

Marszałek: Trzeba raz koniec dyskusyom położyć i wotować, czy protokoł ma być czytany po rusku czy nie?

2. Ponieważ już Marszałek tak udecydował, odstępuję od mego głosu.

Marszałek: Pozwalam jeszcze jeden głos zabrać.

Poseł Mykoła Kowbasiuk: Ja by prosył, aby Panowe naszi prawa uznawały wskriź y dla nas howoryły i czytały po rusky, bo my po polski ne rozumijem ino po ruski; — prosymo po ruski.

Marszałek: Tu idzie o uchwałę, czy protokół posiedzeń ma być także w ruskim języku odczytywany.

Poseł z prawej strony. Prosymo po ruskie.

Marszałek: Dyskusya zamknięta — przystąpimy teraz do głosowania.

Poseł Kazimierz Dzieduszycki: Im chodzi o język, chodzi o narodowość — dobrze niech bronią ojczystego języka, niech bronią swej narodowości (oklaski), atoli rzecz ta nienależy pod dyskusyę Sejmu, jest to rzecz literatury i ludzi umiejętności, dyskusya o niej tu podjęta zabiera czas dla spraw żywotniejszych poświęcony — dla spraw, które każdego z nas za równo obchodzą, i dla każdego za równo są ważnemi, — w ich własnym więc interesie upraszam aby rzecz o narodowości i języku odłożyć na poźniej a teraz kiedy mamy radzić nad dobrem powszechnem nie trwoniąc czasu, przystąpić do dalszej dyskusyi porządkowej.

Marszałek: Dyskusya zamknięta, formułuję więc wniosek czy protokoły posiedzeń mają być także w ruskim języku odczytywane?

Kto jest za odczytywaniem, raczy powstać. (Prawa powstaje od tyłu i kraju i kilku posłów z lewej). Ponieważ mniejszość zdaje mi się być wątpliwą, przeto pp. kwestorowie raczą obliczyć (znaczna mniejszość).

Teraz zrobię próbę przeciwną.

Kto jest przeciwko odczytywaniu protokołów posiedzeń w ruskim języku raczy powstać (prawie cała lewa i z prawej część powstaje). Jest więc znaczna większość.

Poseł xiądz Trzeszczakowski: Proszu o hołos. Wasze sijatelstwo....

Marszałek: Wniosek nieprzyjęty — żadnej więc nad nim niemogę przyzwolić już dyskusyi — proszę oświadczyć w jakiej sprawie szanowny poseł chcesz przemawiać.

Poseł Borkowski. Jest to przeciwko wszelkim formom parlamentarnym, aby po odbytem głosowaniu nad pewnym wnioskiem znowu nad nim dyskusyą rozpoczynano:

Marszałek tu decyduje.

Poseł xiądz Trzeszczakowski: Wasze sijatelstwo mowyło, szczo menszost jest somnytelna (kilka głosów z Izby do porządku dziennego!!)

Marszałek: Na porządku dziennym stoi wybór wydziału specyalnego, który na mocy §. 35 statutu krajowego ma rozpoznawać wnioski. Pan sekretarz Zyblikiewicz odczyta rzecz w tym względzie.

Sekret. Zyblikiewicz (czyta). W myśl ordynacyi krajowej, wszelkie wnioski samodzielne roztrząsane być muszą, zanim przyjdą przed obrady Izby, albo w wydziale sejmowym, albo w komisyi specyalnej. Ponieważ wydziału sejmowego jeszcze nie mamy, a wiele już wniosków i propozycyj rządowych znajduje się w biurze prezydyalnem, przeto potrzeba nam komisyi specyalnej, do którejby tak propozycye rządowe jak i wnioski posłów do poprzedniego zbadania i do sprawozdania odesłane być mogły. Z tego powodu biuro zamieściło na porządku dziennym wybór komisyi specyalnej, i wnosi, aby komisyę tę złożyć z siedmiu członków.

Poseł xiądz Pawlikow: Ja proszu o hołos! W tym samom peredmeti choczu zabraty hołos. Zebrałyśmo sia w toj pałati dla wspilnoj obrady, i powynnyśmo dla toho buty na riwni postawłeni, a pokazuje sia, że czy to do komisyi czy do skrutyniam, uważajut nas jako tretynu, my choczem połowynu, poneże siju żedaty majem prawo i dla toho wnoszu, daby z naszoho sobranja 3 kandydatiw do toi komisyi specialnoi wybraty.

Głosy z lewej: Do rzeczy.

Sekr. Zyblikiewicz: W pierwszem posiedzeniu żądaliście panowie głosowania podług kuryj, i właśnie podług tego sposobu głosowania, nie byli, byście nawet w trzeciej części, lecz w daleko mniejszej, gdy przeciwnie przy poprzednich wyborach weszliście, do komisyi w korzystniejszym stosunku. Jakeście więc sami z sobą w niekonsekwencyi.

Poseł hr. Borkowski: Nie widzę przyczyny tego podziału i robię Panów uważnemi na to, że w statucie niema wzmianki o narodowościach tylko o kraju, że wszyscy jesteśmy w jednym kraju w królestwie Galicyi i Lodomeryi i dla tego takie wybory z połowy i znowu z połowy, tak do komisyi jako i wydziału, nie mają miejsca; bo nie ma żadnej różnicy, czy kto od Kołomyi lub Zaleszczyk wybranym zostanie. (Oklaski).

Głos z lewej. Proszu o hołos w tym peredmeti.

Marszałek: Uważam tu jedną Izbę. Dyskusya nie jest na swojem miejscu. Sądzę w tym względzie tak jak pan Borkowski.

Głos powszechny. Zamknąć dyskusyę.

Poseł xiądz Pawlikow: Ja bym prosyw o hołos. My ne znajem poriadku, i dla toho toje skazałyśmo, szczo nam buło na serdciu.

Głosy z Izby. Do porządku dziennego.

Marszałek: Wolno wybierać, kogo chcą, tak było na wszystkich zgromadzeniach.

Marszałek: A najprzód idzie o to czy się zgadzamy ażeby taką komisyę wybrać, i czy przez głosowanie? a potem, co do ilości członków; kto więc jest za wyborem niech powstanie!

(Wszyscy wstają).

A teraz co do ilości członków kto przystaje na podaną przez wnioskodawcę liczbę z 7 członków, niech powstanie.

(Wszyscy wstają).

Teraz przystąpimy do wyboru komisyi przez kartki.

Poseł Bętkowski: Ponieważ ksiądz Pawlikow.....

Marszałek: Teraz wniosek żaden nie ma miejsca — gdyż teraz komisya ma być wybraną — sesya będzie zawieszoną na 20 minut.

(Przerwa).

Marszałek: Będzie odczytany spis imienny i proszę każdego z panów posłów, ażeby raczył oddać swą kartkę, podającą imiona członków wybrać się mającej komisyi.

Poseł Sekretarz Grocholski czyta spis członków.

Proszę panów czy przy odczytaniu nie opuściłem kogo.

Głos z Izby: Łozińskiego.

Poseł Grocholski (oddaje kartkę): A więc teraz nikogo nieopuszczono.

Marszałek: Do skrutynium tego głosowania upraszam PP. Wybracowskiego, Zbyszewskiego, Ziembickiego, Cieleckiego, Skorupkę i xiędza Juzyczyńskiego, którzy w pobocznym pokoju raczą przeprowadzić to skrutynium.

Poseł Karol Rogawski: Pozwoli xiążę Marszałek iż przedłożę pilny wniosek.

Wniosek. Z uwagi: że cała czynność nowego katastralnego pomiaru w kraju naszym, przeprowadzona przez urzędników niekrajowców, a wiec nieobeznanych ani z tutejszemi stosunkami ani też z krajowem rolnictwem — w praktyce wszędzie niemal okazała się nie dokładną, a oszacowania dochodu z gruntów przesadzone; przezco w swojem czasie przy wymierzeniu gruntowego podatku, własność gruntowa, przez zwiększenie gruntowego podatku, większe jeszcze niżeli teraz będzie musiała ponosić ciężary, pod któremi i tak już teraz upada, a zwłaszcza przez obydwa krajowe towarzystwa rolnicze zwracana była uwaga wysokiego ministeryum, w czynionych w tem celu przedstawieniach.

Z Uwagi: Aby wszystkim gruntowem posiadaczom przynieść ulgę, i zabezpieczyć na przyszłość od upadku, tak ich jako też i rolne gospodarstwo.

Prześwietna Izba raczy uchwalić.

1. Sejm krajowy poleca przyszłemu wybrać się mającemu wydziałowi sejmowemu, aby sprawy katastru i oszacowania gruntowego wziąwszy pod scisłą rozwagę zbadał dokładnie a na pierwszem następnem zgromadzeniu sejmowym, — aby podał stosownie wygotowany projekt, do przedstawienia rządowi koniecznych zmian w tej mierze.

2. Sejm krajowy uczyni przedstawienie – żeby aż do czasu mającego się podać przez przyszły Sejm projektu, – wysoki rząd raczył wstrzymać wszelkie dalsze czynności katastralne i oszacowania gruntowego.

Podpisy: Karol Rogawski.
Adam Potocki.
Józef Baum.
Leon Skorupka.
Walery Wielogłowski.
Józef Piasecki.
Ludwik Ruczka.
Dr. Szymon Samelsohn.
Alexander Dzieduszycki.

Marszałek: Proszę, ażeby ten wniosek był oddany do laski marszałkowskiej a jak przejdzie przez komisyę, zostanie poddany pod debaty.

Poseł Ziemiałkowski: Robię tutaj uwagę, że takie wnioski nie powinny być czytane, ponieważ odczyty takie mają być wprzód oddane do komisyi, a że poseł właśnie odczytał, więc ja reklamuję i proszę, ażeby i mój wniosek, który pisemnie podałem teraz przeczytanym został.

Marszałek: Komisya będzie mogła dnia jutrzejszego wnioski te oddać do porządku dziennego, a więc i ten wniosek do niego należy podług porządku dziennego przypada sprawozdanie komisyi do sprawdzenia wyborów na posłów wyznaczonej.

Zanim jednak referent przystąpi do sprawozdania komisyi zprawdzającej wybory, będą odczytani najprzód członkowie Sejmu, którzy są z prawa mianowani i dla tego ich wybór niepotrzebuje sprawdzenia.

1. Jego Excelencya JW. Najprzewielebniejszy Jegomość xiądz Grzegorz baron Jachimowicz, tajny Radzca Jego ces. król. Apostolskiej Mości, Metropolita Lwowski obrz. grec. katol. Rektor Magnificus Wszechnicy Lwowskiej.

2. JW. Najprzewielebniejszy Jegomość xiądz Franciszek Xawery Wierzchlejski, Arcybiskup Metropolita Lwowski;

3. JW. Najprzewielebniejszy Jegomość xiądz Grzegorz Szymonowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. ormiańskiego.

4. JW. Najprzewielebniejszy Jegomość xiądz Adam Jasiński, Biskup Przemyski obrz. łaciń.

5. JW. Najprzewielebniejszy Jegomość xiądz Tomasz Polański, Biskup Przemyski obrz. gr. katol.

6. JW. Najprzewielebniejszy Jegomość xiądz Alojzy Pukalski, Biskup Tarnowski obrz. łacin.

7. JW. Najprzewielebniejszy Jegomość xiądz Spirydyon Litwinowicz, Biskup Kanatejski in partibus

8. JW. Piotr Bartynowski, ces. król. Radca Nadworny, Rektor Uniwersytetu Jagielońskiego itd.

Przeczytano J. E. X. Arcyb. Jachimowicz, JW. xiądz Biskup Wierzchlejski, JW. x. Biskup Szymonowicz, JW. x. Biskup Jasiński, JW. xięża Biskupi Polański, Pukalski, Litwinowicz, JW. Rektor Uniw. Krakow. Bartynowski.

Marszałek: Proszę pana referenta.

Referent Poseł Smarzewski:

Ponieważ występuje na to miejsce jako pierwszy z kolei członek komisyi, więc mam obowiązek, przedstawić w jaki sposób komisya się ukonstytuowała, i w jakim porządku przystąpiła do pracy, aby ją jak najdokładniej i w krótkim czasie odbyć, a przeto postawić Sejm w możności przystąpienia jak najrychlej do ważnych prac, do których jest powołanym.

Komisya zebrała się tego samego dnia w którym została mianowaną, i uchwaliła podzielić się na 5 sekcyj, w każdej po 3 członków. Sekcye rozebrały między siebie akta wyborcze, każda z nich rozbierała czynności wyborcze, i przedkładała całej komisyi swe sprawozdania, komisya dopiero zatwierdzała wnioski sekcyi. To co tu będzie przedstawionem, jest uchwałą komisyi; a podług tego trybu, przekona się wysoka Izba, że będzie sądzić już w trzeciej instancyi. Nim jednak sekcye mogły rozpocząć swoje działanie, okazała się potrzeba aby rozebrać ustawę wyborczą i dać skazówkę jak mają uchwały zapadać.

Prace te były trudne i ciężkie. Zaletą każdej ustawy jest, aby co do treści, była sprawiedliwą, i do celu prowadzącą, a co do formy aby była jasną i niedwójznaczną, i dała się w każdym wypadku zastósować.

Co do formy, trudno ustawie wyborczej te zalety przyznać, ponieważ po bliższem w niej się rozpatrzeniu jest bardzo wiele niedokładności, bardzo wiele dwuznaczności, które potrzebują wyjaśnienia.

Ustawa ta odwołuję się do ustaw innych, z innych czasów, tchnących innym duchem; odwołuje się na paragrafy, które nawet w naszym kraju w życie nie weszły. Ztąd poweźmiecie panowie przekonanie, na jakie trudności napotykała komisya w sprawdzaniu wyborów.

Zwracam uwagę, że ważność uchwał w materyi sprawdzania wyborów jest wielką, albowiem uchwały w tem zgromadzeniu zapadłe, mogą się stać na przyszłość normami. Nie wiem czy i kiedy będziemy mogli spełnić wzniosłe nasze zadanie prawodawcze. Ale uchwały Wasze panowie, choć przy poszczególnych tylko wypadkach powzięte, niewątpię iż staną się prawdziwem dopełnieniem i rozjaśnieniem ustawy na przyszłość, i niejako zastąpią miejsce prawa. Tyle co do ustawy. Kilka słów jeszcze powiedzieć mi wypada o tem, co się tycze zastosowania i wykonania ustawy. My jesteśmy pierwszym Sejmem i mamy wielkie zadanie do rozwiązania. Istnieje u nas stan konstytucyjny, jest już niejaka różnica między tem co się działo, a co się teraz dzieje, jednak zawsze jeszcze jest różnica między krajem naszym, a temi krajami gdzie konstytucya już się zakorzeniła. Tam rząd szczerze całą siłą oparł się o ten porządek, który poruczony jest wpływowi obywatelstwa, które kierując niem wywiera najzbawienniejsze skutki. U nas inaczej; rząd nie uznał za stósowne dać obywatelstwu wpływu jaki mu przynależy, przeciwnie poruszył wszelką czynność organom innym, organom swoim, nieobeznanym z nowemi stosunkami, a wdrażonym w tór całkiem odmienny. Wskazuję to tylko dla tego, aby okazać, na ile komisya trudności w wykonaniu swoich czynności trafiała. Były i u nas sposoby, łatwo zastąpić mogące brak bezpośrednich wpływów ze strony opinii publicznej. Tam gdzie obywatelstwo nie było powołane, mogło być zastąpione organami opinii publicznej, dziennikami. Te jednak w dzisiejszych czasach ostrzeżeniami obarczone i konfiskowane, opinia publiczna straciła.

Ta utrata odbiła się w czynności wyborów. Na szczęście właśnie w tej chwili, w której objaw opinii został utrudniony — otwarło się miejsce najwznioślejsze i najodpowiedniejsze do tego celu, — stanęła bowiem dla nas mownica, z której przemawiać nam pozwolono. Tu kiedy mówię czuję, że jeszcze nie mamy tej wolności, która się temu miejscu należy. Najjaśniejszy Pan raczył przypuścić nas do władzy ustawodawczej, najwyższej swej prerogatywy, jednakże pan minister niedał nam udziału w przywileju nieodpowiedzialności, zachowujac go jedynie dla siebie. Jestto groźba wisząca niby nad nami, ale groźba bez wpływu, nie siągnie ona do wysokości tego miejsca, nie padnie tu u stóp naszych bezsilna. (Oklaski przeciągłe).

Z powodu niejawności ustawy, Namiestnictwo wydawało wyjaśnienia i tłumaczenia. W komisyi wyrobiło się zdanie, że władze administracyjne są powołane do wydawania rozporządzeń o tyle, o ile potrzeba aby ogólne orzeczenie ustawy mogło być zastosowane do poszczególnych wypadków, ale zarazem utwierdziło się w komisyi to zdanie, że nikt nie ma prawa interpretować ustawy, jak tylko ten, kto ją wydał, a więc tylko prawodawca. W czasie, kiedy ustawa wyborcza została wydaną, moc ustawodawcza spoczywała w ręku monarchy, a zatem tylko monarcha miał prawo takową wyjaśniać i tłumaczyć,

nikt nie jest upoważniony w tej sprawie wydawać bliższe deklaratorya. Punkt ten polecam uwadze wysokiego zgromadzenia, i nie mogę wątpić, że ciało to poważne, powołane do czynności ustawodawczych, nim przystąpi do czerpania z czystego źródła ustawodawstwa, będzie przedewszytkiem strzedz i przestrzegać, ażeby to źródło żadną niepowołaną do tego ręką zamącone nie zostało. Zresztą nie mogę pominąć, że komisya w przybiegu swej pracy nie powodowana żadnemi względami, kierowała się ściśle ustawą, że uchwały jej były bezstronne, a wnioski tak bezwzględne jak sądu przysięgłych. — Po tem krótkiem przedstawieniu ogólnem, przystępuję do szczegółów.

Najprzód chcę zdać sprawozdanie z wyborów gmin wiejskich; i tak w Rohatynie i Bursztynie wybrany został większością głosów Wasyl Seńków. Akta przedłożone w tej sprawie są prawie w porządku. Znajduje się atoli akt jeden niedokładny, dla braku wyraźnego wykazu wyborców. Komisya notuje sobie tylko ubytek takiego aktu, gdyż wszystkie, w których są niedokładności, przedkłada. I tak w tym akcie brakuje głównej listy wyborców, ale główna lista była wyciągiem sporządzonym z trzech list wyborców z należących do okręgu wyborczego powiatów, i to jest główna przyczyna tej niedokładności.

Liczba wyborców wynosiła 117, z tego absolutna większość 59. Wasyl Seńkow otrzymał głosów 63, zatem więcej jak absolutną większość. Wnoszę zatem w imieniu komisyi, ażeby szanowne zgromadzenie wybór Wasyla Seńkowa potwierdziło.

Poseł Smolka: Proszę o głos. Pozwalam sobie zabrać głos w sprawie sposobu głosowania nad ważnością sprawdzenia wyborów. Sposób głosowania oznacza się zwykle regulaminem, my niemając regulaminu, odesłaliśmy to do wydziału sejmowego i wyrzekliśmy, że trzymać się będziemy form parlamentarnych — a w pewnych wątpliwych wypadkach Izba uchwałą zastąpi brak regulaminu. W ustawie sejmowej jest wskazówka w jakiej formie wypada głosować. (czyta). §. 39. Głosowanie odbywa się w powszechności ustnie, lecz może także nastąpić przez podniesienie lub nieruszenie się z miejsca, jeżeli to prezydujący za stosowne uzna. Wybory lub obradzenia przedsiębrane będą za pomocą kartek głosowania.

Jednak wszystkie sposoby głosowania nie są tu objęte, bo mamy jeszcze inne jak n. p. przez wywoływanie imienne i głosowanie przez tak lub nie, przez balotowanie lub przez kartki. Ja wnoszę ażeby w każdym wypadku, w którym nieważność wyboru wnoszoną jest, głosowanie tajne użyte było, i nawet wtedy, gdyby po wniosku o uznanie ważności wyboru choć jeden głos powstał przeciw tej ważności, jestto koniecznym względem, który winni jesteśmy kolegom naszym; głosowanie można uskutecznić gałkami albo kartkami, a ponieważ przy użyciu gałek, trudno ustrzedz się pomyłek, a w głosowaniu kartkami żadnych możliwych pomyłek nie widzę, więc wnoszę, ażeby we wszystkich wypadkach, gdzie ważność wyborów jest zakwestyonowana, głosowano przez kartki z napisem „ważne“ lub „nieważne“ Proszę J. O. xięcia Marszałka o zapytanie wysokiej Izby, czy podziela moje zdanie?

Poseł Rogawski: Widzieliśmy że głosowanie przez kartki wiele czasu zabiera, a gdyby przy każdym wątpliwem sprawdzeniu wyboru przez kartki głosowano, zabrałoby to trzy lub cztery dni czasu; ja wnoszę przeto, ażeby sprawdzano wątpliwe wybory przez balotowanie; z czemże pójdziemy do domu, gdy nas zapytają cośmy uczynili? co im powiemy? kiedy cały czas tylko na sprawdzeniu wyborów strawimy; jestem więc za balotowaniem.

Głosy: Za jakiem?

Poseł Rogawski: Gałkami, czarną i białą.

Poseł sekretarz Zyblikiewiwicz: Według wniosku p. Rogawskiego tylko o szybkość chodzi. Na czasie nie zyskamy, jednakże przyjmując propozycyę p. Rogawskiego, pomyłki tu zachodzić mogą nie tylko między włościanami którzy tego sposobu nie znają, ale i między nami, którzy się na wyborach rozumiemy — zatem popieram wniosek pana Smolki.

Marszałek: Zdaje mi się, że należy tę rzecz podać pod wotowanie.

Poseł Borysikiewicz: Hołosowanije nasze maje osudyty, czy my toho posła prypuszczaty majemo czy ni; a minisia wydyt, szczo my tu majemo zaberaty hołos, czy prypuszczenije to tich, kotrim sia szczoś ważnoho zakidaje, prawedno jest i na ustawach ujundowano.

Marszałek: Zdaje mi się, że ta rzecz nie może być kwestyą. Izba nie może się uznawać za niesprawiedliwą, wszystko tu spoczywa na zasadach prawa. Izba jest tylko ostateczną instancyą, która orzeka o ważności lub nieważności wyborów.

Poseł Smolka: Dyskusya musi być w każdym wypadku przeprowadzona w celu uchwały, czy przez balotowanie, czyli też przez wotowanie ma być osądzone zakwestyonowanie wyborów.

Marszałek: Idzie głównie o to, ażeby przy sprawdzeniu wyborów przekonać się, czy wybór zgodny z prawem lub wątpliwy; uchwała więc zapada na korzyść posła jeżeli komisya uzna, że przeciw wyborowi niema zarzutu.

W razie zakwestyonowania wyboru mamy zadecydować, czy balotowanie ma się odbyć gałkami czy kartkami.

Wiele głosów daje się słyszeć za tajnem głosowaniem.

Poseł hr. Adam Potocki: Decyzyę tego należy x. Marszałkowi zostawić.

Marszałek: Kto za głosowaniem przez kartki, raczy powstać.

(Większość znaczna za kartkami).

Poseł Borysikiewicz. Proszę aby ten wybór przez Izbę był uznany.

Marszałek: Kto jest za nim niech powstanie (wstają wszyscy) ponieważ zdaje się jest jeden głos przeciwny, może by teraz ci, którzy przeciw wyborowi są, raczyli powstać.

Głosy: nie, nie.

Poseł Smarzewski: Proszę o głos lecz nie jako referent ale jako poseł. Jest zasadą w parlamentach, że przy głosowaniach stawia się pytanie afirmatywne, ci którzy są za, powstają. Więc proszę, aby i u nas ta forma była zachowaną.

Głosy: Dobrze, dobrze.

Marszałek: A więc wybór Wasyla Seńkowa uznany jest za ważny.

Poseł Smarzewski: Wybór jest w okręgu wyborczym Podhajce i Kozowa. Wybrany został xiądz Polowy, na głosujących 134 głosowało 131, na xiędza Polowego padło głosów 81, znakomita większość, wszystkie akty wyborcze są w porządku. Komisya wnosi o uznanie wyboru.

Marszałek: Kto jest za nim niech powstanie.

Głos z lewej: Tutaj niema trudności, więc niepotrzeba głosować. (Wszyscy: trzeba, trzeba).

Marszałek: Wybór uznaje się przez głosowanie, gdzie wniosek tam i uchwała być musi.

Powstają wszyscy.

Poseł Smarzewski: Wybór, z kategoryi większych posiadłości w obwodzie tarnopolskim, na 107 głosujących przybyło na wybory 86, z tych padło głosów 84 na Kazimierza Grocholskiego, 83 na x. Leona Sapiehę, 83 na Kazimierza Sulskiego, te wybory zostały w porządku odbyte.

Xiążę Leon Sapieha zrzekł się tego wyboru, więc był wybór powtórny, przy którym na 57 głosujących, 55 głosów padło na Włodzimierza Baworowskiego. Akt odbył się w porządku, komisya wnosi o uznanie tych trzech wyborów.

Marszałek: Kto jest za uznaniem niech raczy powstać (wszyscy powstają).

Poseł Helcel: Sądzę żeby na wzór postępowania w innych parlamentach czytano ryczałtem pewną liczbę n. p. 11. lub 12. posłów, i po przeczytaniu ryczałtem wotowano, czy wybór wszystkich czy którego z nich podpada pod debaty.

Kilka posłów z lewej: do porządku.

Poseł Smarzewski z mownicy: Ja jako referent muszę nadmienić, że w tym względzie wysoka Izba już uchwaliła (czyta) przystępujemy dalej.

Okręg wyborczy tarnowski i tuchowski:

wyborców 116.
głosujących 106.

zatem większość 54. Michał Witalis obrany większością głosów 62. Wybory odbyły się stosownie do ustawy w porządku, przeto komisya wnosi, aby je Izba uznała za ważne.

Marszałek: Kto jest za uznaniem, raczy powstać (powstają wszyscy).

Poseł Smarzewski: Okręg wyborczy Założce i Zborów w złoczowskim:

wyborców	123
głosujących	119

Xiądz Bazyli Fortuna obrany 71 głosami, wybór odbył się z porządku, przeto komisya wnosi, aby ten wybór wysoka Izba uznała za ważny.

Marszałek: Kto jest za uznaniem, niech raczy powstać (wszyscy powstaja).

Okręg wyborczy Drohobycz i Podbuże w Samborskim:

wyborców	126
głosujących	120
większość	61

obrany Michał Kaczkowski 81 głosami. Akta wyboru w porządku, jednakże z mego stanowiska muszę nadmienić, że jest założony protest, przez kogo trudno odczytać. Zapełniony on ogólnikami których treść jest ta, że kandydat nie był znanym osobiście, dlatego dziwi podającego, czemu został wybrany. Protest ten nie został uwzględniony, jednak moim obowiązkiem było o tem powiedzieć, aby przekonać Zgromadzenie, że komisya tych czynności lekko nie bierze.

Okręg wyborczy Bóbrka. Obejmujący powiaty Bóbrkę i Chodorów; wyborców było 126, głosujących 122, absolutna większość 62. Xiądz Dzerowicz wybranym został 86 głosami a zatem znakomitą większością. Zachodzi tu wszakże okoliczność. Józefa Popielowa głosowała przez pełnomocnika, atoli głosowanie przez pełnomocnika prawomocne jest tylko w kategoryi posiadłości większych, posiadłości zaś mniejsze nie mają tego prawa, bo gdyby prawodawca i tym ostatnim chciał był tego prawa udzielić, byłby to zapewne w osobnym paragrafie zastrzegł. Jest przeto zdaniem komisyi, aby głos ten unieważnić, atoli usterek ten nie robi uszczerbku wyborowi. Jest nakoniec także protest podany przez gminę Horodysławice nie przeciw osobie posła, ale przeciw osobie wyborcy Seńka Sukmanistego, mianowicie, że gmina niema ku niemu zaufania; protest ten zresztą obraca się w ogólnikach nieopartych na faktach, przeto komisya wnosi uznanie ważności tego wyboru.

Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Izba powstaje).

Okręg wyborczy Żywiec obejmujący powiaty Żywiec, Slemień i Milówka; głosujących było 143, absolutna większość 72, 100 głosów otrzymał Jan Siwiec, a więc znaczną większość, z aktów przekonała się jednak komisya, że Jan Siwiec niebył uprawniony do wyborów, wedle ustawy bowiem obowiązującej nikt nie może być wybranym na posła, jeżli nie jest wyborcą. Komisya więc wnosi, aby ten wybór unieważnić.

Poseł Jan Siwiec: Proszę o głos.

Marszałek: Najprzód referent ma głos.

Referent p. Smarzewski: Niechaj Wysoka Izba raczy wysłuchać najprzód motywów wniosku komisyi: Jan Siwiec został wybrany w gminie Las na wyborcę, gdzie jest jego rodzina, urząd powiatowy w Ślemieniu robił pewne trudności, i jak się zdaje, niechciał tego wyboru uznać, a to z powodu że Jan Siwiec nie jest właścicielem gruntu w Lasie, ani też z innego powodu do wyborów uprawnionym. W skutek tych trudności Siwiec przysłał przełożonemu obwodu krakowskiego zażalenie, twierdząc że mu ojciec jego Michał Siwiec grunt odstąpił, i powołuje się na swoje patryotyczne uczucia. Przełożony obwodu krakowskiego przesłał tu zażalenie naczelnikowi powiatu w Ślemieniu z poleceniem zdania sprawy. W odpowiedzi swej z d. 28. marca przełożony powiatu Śleminiu przedstawia, że Jan Siewiec został w gminie Las wyborcą wybrany nie jakoby był do wyborów uprawnionym, ale tylko na podstawie §. 34. ust. gm. z 17. marca 1849. Przełożony powiatu przedstawia po zaciągnieniu wiadomości, iż podanie Siwca jakoby od lat 12. posiadał grunt ojcowski w Lasie, jest fałszem, a popiera to twierdzenie tą okolicznością, iż 3. marca Siwiec doniósł urzędowi podatkowemu w celu wymierzenia należytej taxy, że Michał Siwiec ustąpił mu grunt na polanie objętości 2 morg. 1345°, przedłożył oraz dotyczącą cesię. Jeżli już przed 12. laty Jan Siwiec został właścicielem gruntu ojcowskiego, pyta przełożony powiatu, jakże mógł nabywać powtórnie grunt na polanie, który do owego niby przed 12. laty już nabytego gruntu ojcowskiego należy.

Dla tych powodow, przedstawia przeł. pow. niezostał Siwiec zamieszczonym na liście wyborców, która jeszcze 28. lutego zamkniętą została, a to tem bardziej, że Siwiec niewykazał się przed urzędem z posiadania nawet owej polany i przeciw wypuszczenia go z list wyborców wcale nie reklamował. Przeł. pow. pochlebia sobie, że po 36letniej urzędowej służbie zasłużył sobie na zaufanie rządu i nie spodziewa się że będzie musiał na zażalenia Siwca odpowiadać.

Ale p. przełożony obwodu niepoprzestał na tem przedstawieniu, bo jest w aktach drugie przedstawienie tegoż samego przeł. pow., który się na 36 lat służby i zaufania władz wyższych powołał, przedstawienie z dnia 4. kwietnia, które przytoczywszy, że Siwiec, znany już osobiście przełożonemu, ze swego sposobu myślenia, że wolnym jest od wszelkich politycznych zarzutów, że już w poprzedniem sprawozdaniu okazano jako Siwiec jest dokumentalnym posiadaczem gruntu, że wypuszczenie Siwca z listy wyborczej tem się uniewinnia, iż Siwiec nie postarał się oto, aby grunt w katastrze na jego imię zapisanym został, że nakoniec nie sądzi najpokorniej podpisany aby mu wolno było przemilczeć, że zdaniem jego Siwiec jako poseł sejmowy, odpowie godnie swemu powołaniu w obec stronnictwa burzycieli i szlachty.

Twierdzenia sprzeczne pana Moderlaka spowodowały sekcyę do tego, iżby wszystkie zawarte w niej twierdzenia sprawdzić za pomocą pojedyńczych wykazów, które się w aktach wyborczych znajdują.

Na liście podatkujących w gminie Las sporządzonej 18. lutego jest zamieszczony Jan Siwiec pod l. 46 jako płacący podatku 6 zł. 70 kr., podobnież na liście prawyborców c, a jednak na liście wyborców powiatu ślemieńskiego zporządzonej 16. marca zanotowana jest z urzędu uwaga, że Siwiec nie jest wymieniony między uprawnionemi, co także pismo przeł. pow. z 28. marca wyraźnie potwierdza. Takim więc sposobem rozwiązać tę sprzeczność.

Oto lista prawyborców sejmowi przedłożona nie jest ani datowana ani podpisana, kto ją układał, nie wiadomo, ale czyż nie jest usprawiedliwionym wniosek, że układana była już wtenczas, kiedy za pomocą korespondencyi z przeł. obwod. krak., urząd powiatowy w Ślemieniu nabył przekonanie, że Siwiec powinien mieć uprawnienie do wyboru.

Lista sporządzona w takich okolicznościach, lista bez daty i podpisu, nie może w naszych oczach stanowić dowodu za uprawnieniem Siwca, któremu pierwsze pismo przełożonego powiatu i uwaga urzędowa na liście wyborców zamieszczona tak wyraźnie zaprzecza.

Ze względu więc na to, iż Siwiec jako nieuprawniony do wyboru wybranym być nie mógł, sekcya powyższy wniosek stawia.

Dla wyjaśnienia tej trudnej i zawiłej sprawy, proszę, ażeby mi wolno było odczytać akta, które nam dadzą dokładniejszą wiadomość i jasne o tej rzeczy pojęcie. Główne znaczenie mają obydwa pisma przez pana Moderlaka adjunkta i zastępcę naczelnika powiatowego w Ślemieniu, podane do władzy obwodowej krakowskiej.

Podania ułożone w języku niemieckim, więc wybaczycie panowie, że je przeczytam w pierwotnem brzmieniu z powodu ważności tych dokumentów.

Nr. 801. poll.

Wohllöbliches k. k. Präsidium!

In Befolgung des herabgelangten sub ./. rückschliessgen Indorsats-Erlasses ddto 20. März 1861 Z. 1908 l. M. wird Einem löbl. Kreis-Präsidium der gehorsamste Bericht erstattet: Johan Siwiec, ältester Sohn des Grundbesitzers Michael Siwiec aus Las sub nr. 71. welcher im J. 1848 zu Lemberg aus dem ersten Jahrgang der Philosophie ausgetreten ist, sich sodann bei seinen Aeltern in Las aufhielt, wurde im Anfang des Jahres 1850 wegen Volksaufwieglung und kommunistischen Umtrieben zum Militär assentirt, und im J. 1860 als Feldwebel beabschiedet.

Während seiner Beurlaubung wurde er beim k. k. Bezirksamte in Slemień, sodann in Makow als Tagsschreiber verwendet, hielt sich durch längere Zeit bei Hause auf, und begab sich vor einigen Monaten nach Bielitz, wo er beim Adwokaten Lemberger in Verwendung stand, jetzt aber in Bielitz beim k. k. Bezirkamte beschäftigt sein soll. Durch den neuerlich auf das Volk geübten Einfluss, das er durch Verfassung verschiedener Gesuche an sich zu locken wusste, wurde er von der Gemeinde Las einstimmig zum Wahlmann, jedoch nicht als wohlberechtigt, sondern bloss nach §. 34. des prov. Gemeindegesetzes vom 17. März 1859 gewählt und als solcher angenommen, die Legitimationskarte ihm auch ausgefertigt. Die Angabe des Johann Siwiec, als besitze er bereits 12 Jahre die väterliche Grundwirthschaft in Las, ist nach mündlich eingeholten Nachrichten falsch und hieramts ganz unbekannt, dann in dem Steuerkataster ist Michael Siwiec so wie ehedem als Grundbesitzer angeführt und auch im factischen Besitz der ganzen Wirthschaft. Es soll zwar im J. 1850 ein Scheinvertrag laut welchem Mich. Siwiec seinen ältesten Sohn Johann die Wirthschaft verschrieben haben soll, nach der Assentirung geschlossen worden sein, um denselben vom Militär zu befreien, jedoch ist die Uibergabe der Wirthschaft faktisch nicht erfolgt, und zu keiner ämtlichen Kenntniss gelangt.

Uibrigens wiederspricht die zum Steueramte am 3. März l. J. zur Gebührerbemessung gelangte Cession, laut welcher Mich. Siwiec seinen ältesten Sohn Johann einen Polanengrund von 2 Joch 1345 □ Klft. in der Steuergemeinde Slemień gelegen, ins Eigenthum verschreibt, dem erwähnten Scheinvertrage ganz, denn: ist bereits Joh. Siwiec Besitzer der väterlichen ganzen Wirthschaft, wozu geschah die Verschreibung des Polanengrundes? Joh. Siwiec hat sich auch als Besitzer des Polanengrundes hieramts nicht ausgewiesen, auch um das Stimmrecht nicht reclamirt, sonach konnte selber in die Wahllisten welche mit 28. Febr. abgeschlossen wurden, nicht aufgenommen werden. Der vom Siwiec hervorgehobene Patriotismus ist nicht ohne Interesse, und dürfte mit überspannten comunistischen und egoistischen Tendenzen verschmolzen sein.

Schliesslich erlaubt der ergebenst Gefertigte noch zu bemerken, dass er nach 36jähriger Dienstzeit sich das Vertrauen der h. Behörde erworben zu haben geschmeichelt, und nicht erst die Anschuldigung des J. Siwiec zu entkräften genöthigt sein wird.

Slemień am 28. März 1861.

Moderlak.

Poseł Siwiec prosi o głos.

Poseł Smarzewski: Przepraszam, jeszcze nie skończyłem, mam drugie pismo wystósowane do p. Wukassoviha, naczelnika obwodu krakowskiego.

Nro. 903.

Euer Hochwohlgeboren!

Uiber Aufforderung des k. k. Bezirks-Vorstehers von Saybusch vom 3. April 1861 Zahl 1274 und bezugbar auf den hohen Erlass Euer Hochwohlgeboren de dato 28. März l. J Zahl 404 g., wird in Verfolg des hierämtlichen Berichtes ddto. 28. März l J. Zahl 807 bw. Euer Hochwohlgeboren ergebenst berichtet, dass gegen den als Landtags Abgeordneten gewählten Johann Siwiec aus Las Nr. 71 neu, 46 alt, nicht nur kein politisches Bedenken obwaltet, sondern derselbe wie notorisch und mir persönlich bekannt, ein entschiedener Gegner des Adels und der Umsturzpartei ist.

Głosy: Nikczemność..... (w całej Izbie:) Ha, ha, ha! brawo!

Poseł Smarzewski (czyta dalej):

Betreff seines Grundbesitzes ist bereits in dem erwähnten hierämtlichen Bericht das Geeignete, dass er urkundlicher Grundbesitzer ist, angeführt und der Umstand seiner Auslassung aus dem Wählerverzeichnisse dadurch gerechtfertigt, dass er sich nicht angelegen sein liess, die Berichtigung des Steuerkatasters auf seinen Namen zu erwirken.

Ubrigens glaubt der ergebenst Gefertigte nicht unerwähnt lassen zu dürfen, dass Johann Siwiec der einen höheren Bildungsgrad besitzt, als Landtags-Abgeordneter gegenüber der Umsturzpartei nach meinem Dafürhalten seinen Platz vollkommen ausfüllen wird. Genehmigen Euer Hochwohlgeboren den Ausdruck meiner besonderen Verehrung mit der ich die Ehre habe, mich zu zeichnen Euer Hochwohlgeboren achtungsvoll ergebenster (Podpis nieczytelny)

Ślemień am 4. April 1861.

Moderlak.

Akta wszystkie leżą tu, panowie mogą się o ich autentyczności naocznie przekonać. Wniosek komisyi jest, aby wybór Siwca uznać za nieważny.

Poseł Jan Siwiec prosi o głos: Chodzi o to, że ja do wyboru uprawniony będąc najstarszym synem mego ojca wiejskiego gospodarza, który ma sześć posiadłości i od nich podatek płaci. W roku 1849, nie 1850 jak napisano, zapisał mi mój ojciec grunt i chałupę pod numerem 46 starym, a 71 teraz. Zatem tu omyłka. Ojciec miał prawo jako właściciel zapisać mi, aby mnie uwolnić od wojska Partya mi nieprzyjaźna, o której nie chcę bliżej wspominać, prześladowała mnie i byłem oddany do wojska bez protokołu; chorowałem przez dwa miesiące ciężko. Przez dwa lata trwały prześladowania tej partyi w domu, dlatego udałem się do Szlązka. Jestem dziecko ludu, jestem przychylny rządowi i każdemu, który będzie z charakterem. Niemając przytułku w domu u ojca, zostałem jednogłośnie wybranym do sejmu. Sądzę, że jeżeli chcę zająć, i może sercem i umiejętnością zająć tu miejsce, wtedy o 1 zł. 5 kr. podatku tu nie idzie. Ale proszę, dla czego ten pan, kiedy czytał papiery moje, nie czytał wszystkie? Proszę więc o to, aby wszystkie były czytane. Zapis od ojca jest prawny, chciałem reklamować przez brata.

Brat mój powiedział, że będzie reklamował, ale w urzędzie powiatowym powiedzieli, że nie potrzeba, posyłano po mnie, nareszcie grożono aresztem ludziom, żeby innego wybierali. Nie wymieniam tu imion, ale w razie potrzebnym mogę to uczynić, i przedłożyć dowody, a nawet do gazet podać, i to nie będzie dla mnie wstydem, bo ja jestem z ludu, i chyba jedyną moją zbrodnią jest, że ten lud kocham. Wstyd przeto padnie na osoby, które robią nadużycia.

Marszałek: Czy mamy głosować w tym przedmiocie, czy może kto zabierze głos.

Poseł z lewej: Czy są jeszcze jakie akta?

Referent Smarzewski: Na interpelacyę szanownego posła, wymieniam z aktów podanie pana Siwca do pana Wukassoviha.

Poseł Siwiec: To jest reklamacya gminy, proszę, żeby ją przeczytano.

Marszałek: Szanowne zgromadzenie czy się zgadza na przeczytanie reklamacyi.

Wiele głosów: Prosimy, prosimy.

Referent Smarzewski czyta po niemiecku:

Euer Hoch- und Edelgeboren!

Da dem ehrerbiethigst Unterzeichneten die Nachricht zukam, dass Euer Hoch- und Edelgeboren die Leitung der galizischen Landtagswahlen von Seiner k. k. Apostolischen Majestät allerhuldvollst verliehen wurde, so wage ich unterthänigst Euer Hoch- und Edelgeboren das sub ./. beigeschlossene Reklamations-Duplikat der im Slemienier k. c. Amtsbezirke gelegenen Landgemeinde Las, aus welcher ich gebürtig, und in welcher ich zuständig und Grundbesitzer bin, mit dem ehrfurchtsvollen Bemerken zu unterbreiten, dass ich mich als ein treu bewährter k. k. Unterthan durch das Vorgehen des Slemienier k. k. Bezirkamtes, welches mich trotz der einstimmig bewirkten Landtagsgemeindewahl mit Anwendung der verschiedenartigsten Mittel von der Wahl ausschliessen will, in meiner Ehre und in meinen Gefühle als ein wahrhaft österreichischer Patriot tief gekränkt.

Dass mir das Wahlrecht als ältesten 32jährigen Sohn des bedeutendsten und angesehensten Grundwirthen Michael Siwiec aus Las zustehe, kann keinem Zweifel unterliegen, indem er mir bereits vor 12 Jahren seine Hauptrealität sub Nr. 46 alt, 71 neu cedirte, und gegenwärtig abermals eine zweite Realität ebenfalls in meinen Besitz abtrat.

Ich bitte demnach Euer Hoch- und Edelgeboren mich gnädigst in den hohen Schutz nehmen zu wollen, und zugleich die betreffenden k. k. hohen und löblichen Behörden zu bestimmen, damit ich bei den Landtagswahlen vor jeder Art Kränkungen oder Chikanen der regiersngsfeindlichen Individuen gesichert sein könnte.

Da ich mich seit 4 Monaten in Bielitz aufhalte und mich beim löblichen k. k. Bezirksamte als Schreiber verwenden lasse, so bitte ich ehrfurchtsvoll um die hochgeneigte Erledigung dieses Gesuches, und Zustellung hochderselben durch den k. k. Herrn Landesgerichtsrath und Bezirksvorsteher Kromp zu Bielitz in k. k. Schlesien an den gehorsamst Gefertigten gelangen zu lassen.

Bielitz am 18. März 1861.

Johann Siwiec m. p.

Z. 198. L. W. Dem Herrn Bezirks-Vorsteher in Slemien zur unverzüglichen Berichtserstattung unter Kommunikats-Rückschluss.

Krakau 20. März 1861.

Vuccassovich m. p.

To jest reklamacya p. Siwca do p. Vucassoviha (wyjmuje z aktów drugi papier).

Poseł Siwiec: To jest reklamacya gminy.

Referent Smarzewski czyta po polsku:

Reklamacya!

Gmina Las wybrała jednogłośnie Jana Siwca, syna Michała Siwca gospodarza ze wsi Las z pod numeru 46/71 za jednego z dwóch deputowanych gminy do wyborów względem Sejmu krajowego z przyczyny, ponieważ ten Jan Siwiec przeszło 30 lat liczy, potem, że synem najstarszym gospodarza Michała Siwca jako najznaczniejszego i w całej okolicy wielce poważanego gospodarza jest, nakoniec, że tenże Jan Siwiec przez podróż swą do Wiednia, i stawienia się do audyencyi przed Najjaśniejszego Monarchę, nietylko gminie i całej okolicy, lecz całemu krajowi ważną przysługę zrobił, albowiem odkrył oszukaństwo, które tylko w państwie Slemień i Sucha około 200.000 zł. reńskich wynosi, a to swoim kosztem, zatem przy takich okolicznościach godzien jest jako najwyższemu rządowi wielce przychylny, i jako wysoko rozumny, edukowany i moralny człowiek gminę tam zastępować, gdzie o ich dobry byt na przyszłość prawa stanowić będą. Podpisany urząd gromadzki przedkłada prześwietnemu urzędowi powiatu niniejszą reklamacyę, prosi o potwierdzenie odebrania jej na przyłączonem rubrum, i oświadcza, że tę pracę za tak dalece ważną uważa, że u wysokich i Najjaśniejszych rządów cesarskich swe reklamacye w tym razie za obowiązek czuję.

Urząd gminy wsi Las dnia 15. marca 1861.

Jan Matysa, wójt — Błażej Wątroba, przysiężny — Jan Szwajcak, przysiężny — Kazimierz Krzak, przysiężny — Jan Szczelina, deputowany — Per me Antoni Siwiec — (pieczęć gromadzka).

Poseł xiążę Sanguszko: Proszę o głos. Ja tylko to chciałem powiedzieć, że w osądzaniu prawności wyboru nie trzeba się powodować innemi względami, ale tylko ściśle, sumiennie, według prawa sprawdzać należy.

Głosy z lewej: To się rozumie samo przez się.

Poseł Borysikiewicz: Proszę o głos.

Poseł hr. Adam Potocki: Proszę o głos.

Sekretarz Dr. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Marszałek: Przyjmuję te trzy głosy, a po nich, czy Izba zgadza się na zamknięcie dyskusyi.

Wszyscy: Zamknąć.

Poseł Borysikiewycz: My jeśmo dołżni tyi powody wysłuchawszy, dobre rozważyty, cy Jana Siwca uznaty za posidatelia gruntu w Lisie, czy ne. Jemu w roku 1849, otec toj grunt na własnist widdaw. Pered r. 1848 ne było rozporjadżeń co do taksy, jesły własnist' z jednoi osoby na druhoju perechodyła, dla toho ne buw Jan Siwiec w kasi zapysanyj, a że ne jest wykazanyj, to ne jeho wyna. Jako wziatyj do wojska, ne mih gospodaryty sam, ino otec jeho. On czerez toj czas ne płatyw podatki. Bud'mo ałeż sprawedływyi, tu ne ide o jednoho człowika, ałe o tych wsich, kotoryi ho wybrały, o 40 do 50 tysiaczy naroda; dobre rozhlanim i zastanowlinim sia. Ja tylko tyle chotiw skazaty.

Marszałek: Pan Potocki ma głos.

Poseł hr. Potocki: Naszem powołaniem nie jest sądzić o moralności i o zaletach pojedyńczych posłów, ale o ile prawnie warunki przy wyborach wypełnione zostały. Z aktów przeczytanych o Janie Siwcu wyznaję, że nie mogę utworzyć sobie zdania, czy jest właścicielem gruntu lub nie. Akta dwulicowe, które zdaniem mojem tak dobrze malują stan administracyi kraju naszego; te akta nie są dokładne i dostateczne, aby w tej chwili osądzić, czy jest właścicielem lub nie, a w skutek tego, czy mógł być prawnie zapisanym na liście wyborców. Wnoszę więc, ażeby wybrana była z polecenia sejmowego komisya dla śledztwa tego pojedyńczego faktu, a w skutek śledztwa i udowodnienia faktu, będziemy w możności zawyrokować, czy wybór jest prawny lub nie. (Oklaski.)

Poseł Zyblikiewicz: Trudno wyargumentować, jak to chciał p. Borysikiewicz, że p. Jan Siwiec jest właścicielem gruntu. Ze sprawozdania komisyi bowiem pokazuje się, że naczelnik powiatu starał się wszelkiemi siłami wybór p. Siwca na posła uprawnić. W gorliwości swej wysłania go na sejm, chwycił się niewłaściwej nawet drogi, to jest, zamieścił go na liście wyborców jedynie z powodu, że zamieszkuje w gminie. Jeżeli więc naczelnik powiatu aż do tego uciekał się środka, to jest do środka nielegalnego, to przypuścić musimy, że wyczerpał pierwej wszystkie legalne drogi do wprowadzenia go na sejm, a mianowicie, musiał naczelnik najdokładniej zbadać, azali Siwiec jest właścicielem gruntu lub nie. Skoro zaś naczelnik w akcie swym urzędowym sam utrzymuje, że właścicielem gruntu pan Siwiec nie jest, to już pod tym względem żadnej wątpliwości być nie może, i dlatego nie podzielam wątpliwości przez pana Potockiego objawionej. Wszelako zgadzam się z panem Potockim na komisyę przez niego proponowaną. Wiadomo nam bowiem, jak straszliwa w ostatnich czasach panowała u nas agitacya przeciw klasom wyższym społeczeństwa. Wszyscy szukaliśmy źródła tej agitacyi, domyślaliśmy się go, lecz wykryć go nie mogliśmy. Zdaje mi się, że odczytana nam tu korespondencya między owym naczelnikiem powiatu a Krakowem, mogłaby owe źródło bliżej zbadać i wyjaśnić, bo ta korespondencya jest bardzo podejrzana. Głosuję więc za komisyą do zbadania całego aktu wyboru, a zarazem wnoszę, aby podać do wiadomości rządu ową korespondencyę, celem zbadania jej natury, i wykrycia istotnych burzycieli.

Marszałek: Sprawozdawca ma jeszcze głos.

Poseł Smarzewski: Panowie! Pewny jestem, że oczekiwanie, które miałem zaszczyt wyrazić w mojej pierwszej przemowie, sprawdzi się w tym wypadku. Wysoki sejm nie powodując się żadnym uprzedzeniem, osądzi go bezstronnie — jakby sąd przysięgłych! — Z przeczytanego sprawozdania żadna inna okoliczność na ten wyrok nie wpłynie, tylko ta, która się odnosi do uprawnienia Siwca jako wyborcę. Chociaż sala ta nie obszerną, dość jednak jest przestronna, aby mogła pomieścić wszystkie różnice zdań i opinii, owszem życzyć nam wypada, aby się w niej wszystkie zdania jawnie starły i wyjaśniły wzajemnie; jedną tylko uwagę niech mi będzie wolno dodać, że z żalem odczytywałem te akta, z żalem, iż jeden tylko Siwiec dotąd tego zaszczytu dostąpił, być w ten sposób odfotografowany urzędownie — czyż panowie, nie byłoby rzeczą nader ciekawą widzieć, jak wyglądają fizyonomie nas wszystkich, widziane przez burowe szyby! Pan Siwiec powołał się dość niezręcznie na reklamacyę, którą na żądanie jego odczytałem, nic nie przemówiło silniej przeciw niemu, jak właśnie ta reklamacya; nikt bowiem nie może wiedzieć dokładniej, czy Siwiec jest właścicielem gruntu czy nie, jak gmina Las, a w tej reklamacyi twierdzą członkowie gminy, iż Siwiec nie jest właścicielem gruntu. W swej reklamacyi napisanej na poparcie sprawy Jana Siwca, przytaczają oni powody za nim mówiące:

Jan Siwiec jest synem gospodarza Michała Siwca z pod Nru 46/71, na którą to własność powołuje się właśnie Michał Siwiec, nie zaś Jan.

Jest on synem najstarszym, liczącym bowiem lat 30, najznakomitszym i poważanym dla swoich zasług, jakie położył przez swoją podróż do Wiednia.

To jednakże pismo, ktore przez gminę Las na korzyść Jana Siwca było wydane, zwróci się przeciwko niemu tem silniej, że gmina sama nie przyznaje mu innych kwalifikacyj, prócz właśnie tych, że jest synem posiadacza gruntowego. Nietylko więc urząd powiatowy tę okoliczność odsłania, że własność ziemi na niego przeniesioną nie została, ale mamy prócz tego nie zdradliwych świadków, którzy dokładnie tej rzeczy będąc świadomi twierdzą, że pod ten czas, kiedy listę wyborców ułożono, nic nie posiadał, azatem do wyborów nie był uprawniony. Zwracam uwagę wysokiej Izby na to, że pan Jan Siwiec poźniej może do posiadłości przyszedł; lecz to nas nie obchodzi. Tu zależy najbardziej na prawdziwości wykazu, czyli wówczas na podstawie prawnej do wyboru przypuszczony został. Pan Jan Siwiec wspomniał tu o partyi, która go prześladuje. Pan Jan Siwiec rozumiejąc po niemiecku, słyszał dobrze, kto przeciw niemu pisał. Cożkolwiekbądź panowie będziecie się kierować jedynie według faktów dokładnie już wam teraz wiadomych, i z nich wyciągniecie wniosek o uprawnieniu pana Siwca. Ta okoliczność jest tu jedynie stanowczą, na niej oprze się wasz wyrok. Pozwoliłem sobie w tym względzie pomówić obszerniej, dlatego, ponieważ odezwały się dwa głosy wyrażające wątpliwość. Dla zaspokojenia ich możnaby tu zażądać śledztwa. Ta droga jest Sejmowi otwartą. Nie jestem jednak tego zdania, żeby przy tak dokładnie wyjaśnionym stanie rzeczy, potrzeba było szukać jeszcze sprawdzenia przytoczonych okoliczności, i czynię wniosek z mego przekonania, równie jak z obowiązku referenta, ażeby pozostać przy zdaniu komisyi, ponieważ po rozpatrzeniu się we wszystkich aktach i po ich przeczytaniu, których tu jest bardzo wiele, mogę powiedzieć, że każdy z panów z czystem sumieniem na nie zgodzić się może.

Marszałek: Podług zasad, powinna być dyskusya zamknięta. Ale pytam, czy dać panu Siwcowi w jego obronie głos.

Głosy liczne: Dać, dać.

Poseł Siwiec: Pan poprzednik mówi, że urząd powiatowy, który dopiero w roku 1855 zaczął urzędować, może najlepiej o tem wiedzieć, czy jestem właścicielem tego gruntu, albo czy byłem nim już w roku 1848. U nas tabuli nie ma, ten grunt był intabulowany w metrykach dominikalnych. Ojciec jako wiekowy człowiek i niezdolny do gospodarstwa, podawał zażalenia, wtedy, kiedy mnie do wojska wzięto. Papiery poszły do różnych instancyj, gdzie są nie wiem — ciągnęło się to do roku 1853, a w roku 1850 byłem asenterowany. A u ojca jest dokument, gdzie dominium dostało napomnienie z apelacyi, aby dokumenta te nie mazało, które raz wydawało. Zresztą proszę, ażeby komisya była wysłana ze strony urzędu i obywateli na miejsce, a wiem, że cała gromada pod przysięgą zezna, że byłem właścicielem gruntu, z którego podatek wynosi 1 zł. 25 kr., 76 głosami uznano mnie, a ten, który tego nie wiedział, nie może o tem sądzić. A potem jestem już posiadaczem sam przez się, więc tutaj nie ma co dysputować.

Marszałek: Kwestya dzieli się na 2 części, czy nad ważnością tego wyboru wotować, czy podług wniosku pana Potockiego zażądać komisyi do wyśledzenia tej rzeczy — kto za wnioskiem p. Potockiego niech raczy powstać (powstaje prawa licznie — lewa rzadko).

Marszałek: Proszę próbę przeciwną, bo nie można mieć pewności, kto przeciw wnioskowi p. Potockiego, niech powstanie (powstaje lewa cała, prawa rzadko).

Poseł z lewej: Niech panowie sekretarze obliczą. (Głosy z lewej): Prosimy o balotowanie.

Poseł hr. Potocki: Sądzę, że w tej kwestyi balotowanie miejsca mieć nie powinno, i sprzeciwiam się temu (dla głosów innych nie można dosłyszeć przyczyny).

Poseł Smarzewski: Zupełnie się sprzeciwiam wyrzeczonemu zdaniu, bo przyjęcie lub odrzucenie wniosku p. Potockiego inwolwuje decyzyę w osobistej kwestyi, która tylko przez balotowanie rozstrzyganą być może.

Marszałek: Tu jest kwestya, czy wotować nad ważnością wyboru, czy nad komisyą śledczą — więc nie ma powodu balotować, pytam, czy mamy przystąpić do obliczenia — (większość za obliczeniem). Kto jest za wnioskiem p. Potockiego to jest, żeby śledztwo co do wyboru p. Siwca powierzyć komisyi, a teraz aby tę sprawę zostawić in suspenso, raczy powstać (większość nie pewna, wahanie się).

Kilka głosów z lewej: Prosimy powtórzyć wniosek.

Poseł Dietl: Proszę xięcia Marszałka powtórzyć formułę wniosku, aby można wiedzieć, czy siedzieć czy powstać?

Marszałek: Kto za wnioskiem p. Potockiego, żeby osobna komisya wejrzała w wybór pana Siwca, i aby teraz rzecz tę zostawić w zawieszeniu, raczy powstać. Prawa powstaje i z lewej niektórzy, sekretarze obliczają głosy).

Marszałek: Jest za wnioskiem p. Potockiego 73 głosów, teraz zrobimy przeciwną próbę dla dokładniejszego przekonania się. Kto jest zatem, aby sprawę wyboru p. Siwca przez balotowanie zaraz zadecydowano, niechaj powstanie. (Lewa powstaje, sekretarze liczą.)

Przeciwko wnioskowi p. Potockiego jest głosów 62, azatem mniejszość, wniosek więc przyjęty.

Poseł Kazimierz Wodzicki: Po tej uchwale niechaj wolno będzie mi się zapytać, czy p. Siwiec aż do wyznaczenia komisyi jest posłem, i czy ma prawo zasiadać pośród nas, xiążę Marszałek powiedział, że rzecz ta zostaje in suspenso, sądzićby więc można, iż i poselstwo p. Siwca jest in suspenso.

Poseł Czajkowski: Ustawa wyborcza stanowi w §. 50., że wybór posła tak długo należy uważać za walorny, dopóki w drodze uchwały sejmowej nie zostanie uznanym za nie walorny.

Głosy Izby: Tak jest — tak jest.

Marszałek: Zatem pod wotowanie poddawać tego nie potrzebuję, komisya upatrzy sposób, jakim wprowadzić wypadnie w wykonanie to postanowienie zgromadzenia.

Poseł Smarzewski: Okręg wyborczy Brzeżany i Przemyślany, wyborców 125, głosowali 121, 62 stanowi absolutną większość.

Obrany został x. Teofil Pawlikow większością głosów 97, bardzo znakomita większość. Akta wszystkie są w porządku, wybór zgodnie z przepisami wykonany. Wszelako protest zaniesiony przez 22 wyborców brzeżańskich zawiera okoliczności tego rodzaju, że gdyby się takowe sprawdziły, nieważność wielkiej liczby wyborców byłaby udowodnioną tak, że x. Teofil Pawlikow tylko 15 głosami zostałby wybranym. W proteście tym zawarte są następujące punkta: Naprzód, że 14dniowy termin do reklamacyi nie był zachowany. Niektóre przed upływem, inne po upływie tego czasu były przyjmowane. Lista 3 razy przepisywana, przezco niedokładność. Widać z aktów, że głosowanie nie odbywało się w jednym dniu, a to z przyczyny, że gmina ta jest liczna, wybory kilka dni z przerwami trwały. Reklamy przyjmowano wtedy, kiedy listy stanowczo powinny być zamknięte.

Przychodzimy na jeden z punktów, który miałem na myśli, mówiąc o niedokładności ustawy. Jak wiadomo, przy układaniu listy wyborców, odpada jedna trzecia część podatkujących podług wysokości podatków; jeżeli granica między dwiema pierwszemi częściami, a tą trzecią częścią, która ma odpaść, przypada w środek szeregu tych podatkujących, którzy jednakową ilość opłacają, jeżeli n. p. z 20 płacących po 3 reńskich 1 kr., 7 tylko ma się zaliczyć do 2 pierwszych części, a 13 odpaść, zachodzi wątpliwość, którzy mają być zaliczeni, a którzy opuszczeni. Namiestnictwo rozstrzygnęło tę wątpliwość postanowieniem, ażeby w takim razie dawać pierwszeństwo starszym.

Wniesiono protest, że komisya przytem uwzględnia obywateli starozakonnych. Sprawdzić to mogli, tylko świadkowie tam obecni. Z aktów pokazało się w rzeczy samej, że w spisie wyborców przy końcu jest kilkunastu obywateli starozakonnych. Wybory zostały tak przynaglone, że ogłaszano je bębnami po mieście, przedmieszczanie nie mogli pospieszyć, azatem nie mogli w wyborach mieć udziału. Poźniej zaś przy wyborach członkiem komisyi był pan burmistrz Brückner, który groził tym, którzyby na niego nie głosowali. Gdyby te okoliczności były udowodnione, natenczasby komisya ten wybór wyborców w Brzeżanach za nieważny uznała, jako przeciwny ustawom. Ponieważ gminni wyborczy z Brzeżan głosowali przy wyborze posła przzeciwko xiędzu Pawlikowowi, więc na wybór jego, te glosy żadnego wpływu nie mają. Z tych powodów komisya wnosi, ażeby wybór xiędza Pawlikowa w Brzeżanach uznać za ważny, lecz ponieważ okazało się odstąpienie od ustawy, azatem uchwaliła komisya wysok. Namiestnictwa dać to do wiadomości, które po ukończonem śledztwie winnych niewątpliwie ukarze, jeżeli czyn karygodny istotnie popełnionym został. Stawiam więc wniosek, aby wybór był za ważny uznanym.

Marszałek: Kto jest za wnioskiem, niech powstanie. (Powstają wszyscy, wniosek przyjęty.

Poseł Ziemiałkowski (referent): Sekcya II. komisyi ma w sprawdzeniu wyborów zaszczyt przedłożyć następujące wybory do uchwały sejmowej.

W gręgu wyborczym Delatyn i Nadwórna został wybrany Mikołaj Ływrynowicz, głosujących było przy III. Skrutynium 109, absolutna większość 55. Pan Ławrynowicz otrzymał głosom 59; gdy tedy bezwzględna przez wszystkie głosowania okazała się większość po jego stronie wnosi komisya, ażeby Izba ten wybór uznała za ważny.

Marszałek: Kto jest za uznaniem wyborów raczy powstać. Wybór uznany.

Poseł Ziemiałkowski: Okręg wyborczy powiatów: Żółkwi, Kulikowa i Mostów Wielkich obrało xiędza Antoniego Juzyczyńskiego. Głosujących było 148, absolutna większość 75; xiądz Juzyczyński otrzymał 120 głosów.

Zauważam, że trzech wyborców głosowało przez pełnomocników, co według ustawy wyborczej tylko przysłuża miastom i większym posiadłościom. Jednakowoż gdy ci pełnomocnicy wotowali przeciwko xiędzu Juzyczyńskiemu, a reszta aktów wyborczych jest w porządku, robi komisya wniosek, ażeby wybor uznano za ważny.

Poseł Ziemiałkowski: Obwody Now Targ i Krościenko obrały pana Maxymiliana Marszałkiewicza. Głosujących było 145, absolutna większość 72. Pan Marszałkiewicz otrzymał głosów 77, a że reszta aktów w zupełnym jest porządku, robi komisya wniosek za uznaniem tego wyboru.

Marszałek: Kto jest za uznaniem tego wyboru, raczy powstać. (Wszyscy powstają.)

Poseł Ziemiałkowski: W okręgu wyborczym Horodenka i Obertyn nie osiągnięto absolutnej większości przy pierwszem głosowaniu, przystąpiono do drugiego głosowania. Głosowało 133 wyborców, więc absolutna większość 67. Hryć Procak otrzymał głosów 102. Akta w porządku. Więc komisya robi wniosek, ażeby ten wybór był uznany.

Marszałek: Kto jest za uznaniem, niechaj powstanie.

Wszyscy powstają.

Marszałek: Wybór uznany.

Poseł Ziemiałkowski: W okręgu wyborczym Zaleszczyki i Tłuste przy pierwszem głosowaniu nie osiągnięto absolutnej większości, przy drugim głosowaniu było głosujących 126, więc absolutna większość 64, otrzymał Stefan Dwoliński 82. Akta są w porządku; komisya wnosi za uznaniem tego wyboru.

Marszałek: Kto jest za uznaniem tego wyboru, niechaj powstanie.

Wszyscy powstali.

Marszałek: Wybór uznany.

Poseł Ziemiałkowski: W okręgu wyborczym Pilzno i Dębica obrano Jana Przybyło. Głosujących było 97 a otrzymał 89. Akta są w porządku, dlatego komisya wnosi za uznaniem tego wyboru.

Marszałek: Kto jest za uznaniem, niechaj powstanie.

Wszyscy powstali.

Marszałek: Wybór uznany.

Poseł Ziemiałkowski: W okręgu wyborczym Bełz, Uhnów i Sokal wybranym został p. Joachim Chomiński, pensyonowany c. k. dyrektor policyi. Głosowało 159 wyborców, wedle brzmienia protokołu otrzymać miał 85 głosów. Przeglądnąwszy wszakże protokoły, komisya temu wyborowi musi się sprzeciwić. Głosy tu były, jak się wysoka Izba przekonać może, dawane na p. Chomińskiego ze Lwowa, na p. Chomińskiego z Uhnowa i na p. Chomińskiego z Karowa, i po prostu na p. Chomińskiego. Więc była mowa o kilku osobach. Ponieważ zaś z tych 85 głosów znajdują się takie, które p. Joachimowi Chomińskiemu wątpliwie należą, a głosów takich 4 jest, a to z pod numeru 116: Demko Karol, z pod Nr. 120: Łuć Seniuk głosowali na: Joachima Chomińskiego z Karowa. Wyborca Nr. 127 Fed' Basałyga na p. Chomińskiego z Uhnowa. Nr. 131 w 2 wykazach nie zgadzają się co do treści w pierwszym wykazie. Mykita Wysoki głosował po prostu na Chomińskiego, podczas gdy z głównych wykazów okazuje się, iż tenże sam Mykita Wysoki głosował na Joachima z Karowa, więc i ten głos wątpliwy. Zważywszy o tych kilku imionach Chomiński, nie można nawet wiedzieć, komu głosy dane, tylko po prostu p. Chomińskiemu właściwie przynależą: dla Jakima lub Joachima. Są nareszcie głosy za Chomińskim ze Lwowa. Przypuściwszy, że te głosy ze Lwowa jemu należą, to nie można głosów z Karowa lub z Uhnowa policzyć, gdyż tam nie mieszka. W taki sposob nie miałby p. Joachim Chomiński c. k. pensyononowany dyrektor policyi 85 głosów, lecz tylko 81. Powiedzieć dalej potrzeba, że przy wyborach, jednemu z wyborców pozwolono głosować bez karty, a trzem z tego tylko powodu, że nie mogli okazać karty choć byli na liście wyborców głosować nie pozwolono, co było nieprawnie, gdyż głosowania nie można nikomu odmawiać, skoro komisya sprawdzić może, że ten, który nie posiada karty, jest jednak wyborcą. Sądziła zatem komisya, że gdyby tym trzem pozwolono głosować, wtedy liczba głosujących byłaby 162, a wówczas pan Joachim Chomiński pensyonowany c. k. dyrektor policyi potrzebowałby nie 81 ale 82 głosów. Dla tych nieformalności wybór jest wątpliwy, zważywszy jednak, że podług §. 16. lit. d, wybranym na posła może być ten, który w myśl §§. 8. - 14. uprawniony jest do wyboru w jednej z klas wyborczych w kraju, a p. Joachim Chomiński nie jest ani posiadaczem większych posiadłości, ani nawet posiadaczem żadnej mniejszej tabularnej posiadłości, z tego więc powodu w swoim powiecie nie był nawet wyborcą. Pan Chomiński exystuje, jest tu we Lwowie jako wyborca zaciągniony, lecz tu we Lwowie jest tylko ten uprawniony do wyboru, któren jest albo obywatelem „Gemeindebürger“, albo przynależnym do gminy „Gemeinde-Angehöriger.“ P. J. Chomiński nie miał tu prawa wyboru, ani jako obywatel, ani jako przynależny do gminy, lecz z tytułu, że jest pensyonowanym c. k. urzędnikiem policyjnym. Urzędnik zaś pensyonowany dla tej osobistej własności, nie ma prawa wyboru, ponieważ ustawa gminna z r. 1849 na którą się ordynacya wyborcza sejmowa odwołuje, nie przypisuje pensyonowanym urzędnikom jako takim podług tej ich osobistej własności prawa wyboru, §. 28. tejże ustawy brzmi:

„Uprawnieni do wyboru są obywatele gminy „Gemeindebürger“, a z pomiędzy należących do gminy „Gemeinde-Angehörige“, mają prawo wyboru: parochowie, urzędnicy państwa, oficerowie, profesorowie ze stopniem akademicznym i publiczni nauczyciele.“ — Lecz nie wszyscy urzędnicy państwa przynależą do gminy. Co zaś potrzeba aby należeć do gminy, to objaśnia §. 13. powyższej ustawy wyrazami: „Urzędnicy państwa są należącemi do tej gminy, w której stała posada wiążę ich do miejsca.“ — Oczywista, że miejsce to w prawie stosuje się tylko do urzędników czynnych, zajmujących stałe posady w miejscu, urzędników pensyonowanych nie zajmujących żadnej posady, nie wiąże żadna posada, nie przysłuża więc im prawo wyboru, z tego tylko tytułu, że są lub raczej że byli urzędnikami państwa.

— Ponieważ zaś pan Joachim Chomiński z tego tylko tytułu iż jest c. k. pensyonowanym urzędnikiem policyi miał prawo wyboru we Lwowie, a w swojem miejscu urodzenia nie miał żadnego tytułu być wybranym na posła, przeto komisya robi wniosek, aby wysoka Izba uznała wybór p. Joachima Chomińskiego ces. król. pensyonowanego urzędnika policyi za nieważny.

Marszałek: Czy mam dać pod głosowanie kartkami?

Głosy: Tak! tak!

Poseł Borysikiewicz: Proszu o hołos.

Marszałek: Dyskusya zamknięta.

Poseł z lewej: Proszę o głos.

Marszałek: Dyskusya zamknięta, pan Borysikiewicz ma tylko głos. (Szmer z prawej.)

Poseł Borysikiewicz: Tu ide o oboronu czełowika, o jeho honor i sławu, dla toho bułoby nesłuszno zabraniaty hołosu. Najsampered skażu szczo do listy Joachyma Chominskoho, kotoroho oberały w Karowi i Uhnowi. Jeśm w sostojaniju daty wysokomu sobraniu objasnenye. Karow jest rodyrne misto czestneho Joachyma Chominskoho, jak świdczyt jeho metryka, a jako takie maje prawo, jak kożde mistce urodenia, wełykoho muża do obranija, tak i tam buw obrany a wybrany buw biłszostiu hołosiw. Uhnow znaje jeho także, tam win chodyw do szkoły, (Śmiech i szmer ogólny po stronie lewej) Znajut, szczo ino win oden je znany czestnyj Joachim Chominski.

Głos z lewej: Znam innego tego imienia i nazwiska.

Poseł Borysikiewicz: Szczo do toho, że jako pensyonowany uriadnyk nemaw hołosu i ne buw wyborco, na to je skażu, szczo czestnyj Joachim Chominski tohdy buw w Widni i pered kilkoma dniamy powernuw do Lwowa. Że wybranyj byty mih jako urjadnyk zasłużenny, bo ktoż smije jemu szczo zakinuty... (sykanie), wcale ne buw na mistcu toj pyk.... (śmiech) jako takoż i dla toho że 60 reńskich dochodowoho podatku płatyt. Otże wybranym mih buty. Wyborci zaochoszczynyi zasłużenjem uriadnyka pensyonowanoho i doświszczenjem tohoż, mohły sobi sprawedływo za zastupnyka żełaty.

Poseł xiądz Mogilnicki: Proszę o głos.

Poseł Adam x. Sapieha: Ja pierwej żądałem.

Pan Wiceprezydent Mosch: Z r. 1808 mamy dekret ministeryalny odnoszący się do Najwyższego rozporządzenia z dnia 26. stycznia 1770. Tu w §. 28. przyznaje się oficerom prawo do wyborów. Pod oficerami rozumiemy nietylko militiam stabilem, lecz także i vagam. Wyraźnie tedy nie wyklucza milicyi stabilis. Pod milicyą stabilis rozumie zaś dekret z r. 1808 jak następuje:

„Zu der stabilen Militz gehören pensionirte und nicht angestellte Generäle, pensionirte und quieszierende Oberbeamten, Militärbeamtem, welche quittirt haben mit Beibehaltung ihres Charakters."

Jeżeli tedy oficerowie wojskowi pensyonowani mają to prawo, przysługiwać ono powinno i urzędnikom pensyonowanym cywilnym, i w myśl tej ustawy namiestniczej zostali tutaj we Lwowie niemniej urzędnicy cywilni pensyonowani do głosowania wciągnięci.

Marszałek: Czyli nad tym przedmiotem Izba raczy dalej debatować lub nie, i po udzieleniu dwóch głosów, to jest xiędzu Mogilnickiemu i xięciu Adamowi Sapieże ma być ta dyskusya dalej prowadzona lub zamknięta?

Izba oświadcza się za zamknięciem.

Poseł xiążę Adam Sapieha: Pozwalam sobie odpowiedzieć tak szanownemu mowcy panu...... na jego zarzuty co do sprawdzenia wyborów, jako też na uwagi uczynione w tym względzie przez JW. Wiceprezydenta. Łatwo możnaby obydwie te mowy zestawić pod dwiema firmami. Tu nam dają wytłumaczenie paragrafów, tu zaś odzywają się do uczucia, mówiąc: „szkoda że nie wybieracie tego, który jako pensyonowany urzędnik posiada doświadczenie." Panowie! Nas tylko obowiązuje prawo i tylko samo brzmienie prawa, a nie wzgląd jakiegokolwiek upodobania kierować nami może. Co się tyczy tego, że wybierano Chomińskiego z Karowa, Uhnowa i Lwowa, powiadam, że jedno tylko może być prawne miejsce zamieszkania. Ja jestem rodem z Warszawy a przecież muszę powiedzieć, że jestem z Krasiczyna; mógłby nareszcie kto powiedzieć, że jestem i z Krakowa, ponieważ byłem i w Krakowie; a tego nie mamy się trzymać, że jednemu podoba się wybierać p. Chomińskiego w jednej osobie z Uhnowa, a drugiemu z Karowa. Pozwalam sobie jeszcze uwagę pana...... zwrócić na to, że nauczki względem syków lub niesyków należą się nam tylko od Marszałka lub Wicemarszałka, gdy go zastępuje, a żaden inny nie ma prawa nauczki nam dawać. (Oklaski).

Poseł xiądz Mogilnicki: Odstępuję od raz przyjętej zasady i przemawiam jako Rusin po polsku, aby być od braci Mazurów i Krakowianów zrozumianym (oklaski). Występuję nie w obronie osoby Joachima Chomińskiego, lecz w obronie zasady aby i nas kiedyś opinia publiczna z sejmu nie wykluczyła. Nie znam go, ani jestem z nim połączony węzłem krwi, lub inszemi stosunkami, lecz odwołuję się do was adwokaci i prawnicy, wy bronicie zbrodniarza, którego na śmierć osądzono, chociaż akta są przeciwko niemu.....

Marszałek: Przepraszam o osobie nie ma mowy tylko są akta.

Głosy z lewej: Oskarzycieli nie ma.

Poseł xiądz Mogilnicki: Ja nie występuję przeciw oskarzycielom, lecz w obronie zasady aby się na przyszłość zawarować. Jeżeli w tym razie opinia jest uczuciowa, to nie może wpływać na uznanie wyboru lecz tylko opinia rozumowa, gdyż uczuciowa opinia niemoże stanowić kryteryum prawdy.

Głosy z lewej: Koniec! koniec!

Poseł xiądz Mogilnicki: Więc konkluduję, że jeżeli mąż winien jest ażeby był gabanym, więc lubo rodak, biorę sam kamień i rzucę na niego.

Marszałek: My nie osądzamy.

Głosy z lewej: Głosować! głosować!

Poseł xiądz Mogilnicki: Jeżeli opinia jest uczuciowa, więc może być mylną, żądam że kiedykolwiek stanie przeciw nam, abyśmy się jej tak długo opierali, jak długo wina nasza nie będzie udowodnioną.

Poseł Ziemiałkowski: Panu Borysikiewiczowi odpowiadam tylko to, co i xiążę Adam Sapieha powiedział, i dodaję, że z tych powodów, które tak pana Borysikiewicza oburzyły, komisya żadnych wniosków nie stawiała, powiedziała tylko, że wybory są wątpliwe. Co się tyczy opinii publicznej, komisya i ja jej referent, dalecy jesteśmy od tego, aby nią dać się powodować. My opieramy się tylko na prawie. Pan Chomiński wedle ordynacyi sejmowej nie może być wybranym. A teraz odpowiem komisarzowi rządowemu. Ordynacya jest prawem zasadniczem, które tłumaczyć nawet sejm nie ma prawa. Do tego potrzeba znacznej większości. W ordynacyi ustaw gminnych z roku 1849, w myśl §. 28. żaden urzędnik ani oficer nie może być wybranym, który do gminy nie należy. W §. 31. jednak stoi: „Tylko ci urzędnicy, którzy piastują jakąś posadę i tylko tam gdzie ją piastują, mogą być wyborcami." Więc mowy tam nie ma o pensyonowanych urzędnikach. Analogia tu miejsca mieć nie może, już z przyczyny wyrazów zastarzałych. Wszak przed 50 laty mógł się praktykant nazywać oficerem, dla tego analogia jest słabym powodem, dla którego namiestnictwo pozwala sobie tłumaczyć tak ważne, bo zasadnicze prawo. Ostatecznie odpowiadam xiędzu Mogilnickiemu, iż komisya nie ma uczuć i opinij. Jej zasadą prawo, ono na paragrafach się opiera. Skończyłem.

Pan Wiceprezydent Mosch (jako komisarz rządowy:) Jakem już miał zaszczyt powiedzieć, prawo przezemnie poprzednio cytowane, nazywa oficerów raz „Militia stabilis", drugi raz „Militia vaga". Ponieważ pod pojęcie „Militia stabilis", wedle także cytowanego już przezemnie paragrafu należą także urzędnicy wojskowi pensyonowani i kwieskowani, na podstawie więc tego, analogia do urzędników pensyonowanych nie jest od rzeczy.

Poseł Ziemiałkowski prosi o głos: Tu idzie o analogią między oficerami a urzędnikami cywilnemi. Analogia jest wnioskowaniem z podobnych wypadków. Na drugie: że kwieskowany lub pensyonowany oficer ma prawo wyboru, ztąd ma być analogia, że i kwieskowani lub pensyonowani urzędnicy cywilni mają także prawo wyboru, atoli wniosek ten analogiczny jest mylnym. Ale choćby nawet był prawdziwym, to namiestnictwu nieprzystoi interpretować prawa, co tylko Monarchy jest najwyższą prerogatywą (oklaski). Jakoż w tem prawie widoczna zachodzi różnica. Oficer tak długo jest oficerem jak długo służy, jeżeli zaś z czynnej służby występuje, to przestaje być oficerem, chyba tylko wtenczas zatrzymuje tytuł oficera, jeżeli występuje z charakterem oficera, i jako taki ma prawo wyboru; inaczej niebędąc oficerem, nie ma prawa wyboru. Dla czegoż-by więc urzędnik pensyonowany, któren ze służby czynnej występuje bez charakteru, miał mieć prawo wyboru? (Przeciągle oklaski).

Marszałek wzywa do oddawania kartek, które każdy poseł osobiście do rąk pana Janowskiego, składa wezwany alfabetycznie z mownicy przez p. sekretarza Grocholskiego.

Marszałek: Na skrutatorów wyznaczam Alexandra hr. Dzieduszyckiego, x. Mogilnickiego, Ludwika Skrzyńskiego i x. Pietrusiewicza. Niech panowie będą łaskawi udać się do przyległej sali na skrutynium.

Tymczasem upraszam poprzednią komisyę o raport wypadłych głosów.

Poseł Wybranowski (z mownicy:) Z głosowania okazał się następujący rezultat. Głosujących było 143, większość absolutna 72, otrzymali:

X. Biskup Litwinowicz	132,
hr. Adam Potocki	126,
Franciszek Smolka	120,
Rogalski Karol	98,
Dietl Józef	98,
Ludwik Dolański	95,
Seweryn Smarzewski	93,

Marszałek: Ci są wybrani do komisyi; czy panowie wszyscy słyszeli?

Wybranych przeczytano powtórnie.

Proszę panów o 5. godzinie do kancelaryi dla naradzenia się, bo dużo jest takich wniosków naglących, które już jutro pod obradę przyjść mają.

Czy komisya sprawdzająca wybory niema więcej referatów, któreby podczas skrutynium można ukończyć?

Poseł Laskowski (z mownicy): O dalszym ciągu sprawozdania przez komisyę wyborczą mam zaszczyt przedłożyć szanownej Izbie: Okręg wyborczy obywateli posiadłości większych ze Lwowa. Okręg ten miał wybierać posła jednego, wyborców było 55, głosujących 54, obrany został jednogłośnie p. Kornel Krzeczunowicz, przeto komisya przedkłada ten rezultat wysokiej Izbie do potwierdzenia.

Marszałek: Kto jest zatem, niech wstanie, (wszyscy powstają.)

Poseł Laskowski (czyta dalej): Okręg tarnowski wybierał trzech posłów, wyborców było 194, głosujących 136. Większość absolutna głosów 69. Uzyskali: P. Wicenty Rogaliński głosów 135, p. Józef Piasecki głosów 134, x. Władysław Sangugszko głosów 133. Wybór p. Rogalińskiego został przez Izbę wybrany posiadał prawo wybieralności c. k. namiestnictwo zakwestionowanym, z którego to powodu komisya niema wyjaśnienia według aktu dotyczącego wyboru posła z okręgu wyborczego większych posiadłości gruntowych, ze strony namiestnictwa pod d. 12. kwietnia 1860 do l. 3602 (208 pr.) nadesłanego, został Wincenty Rogaliński jako członek gminy Sędziszów do tegoż okręgu należącej najwyżej opodatkowanej, na liście przedwyborców tejże gminy przez przełożonego gminy podpisanej, przeciwko której w terminie prawem przepisanym żadna nie zaszła reklamacya umieszczonym, a następnie w rzeczonym okręgu wybranym na wyborcę obranym.

Jako takiemu przysłuża niewątpliwe prawo wybieralności. Wyborcze listy w dwóch exemplarzach i karty legitymacyjne załączone, wnosimy przeto, aby wybór powyższych 3 posłów za ważny uznanym został.

Marszałek: Kto jest za uznaniem tego wyboru, niech powstanie (wszyscy powstają.)

Referent poseł Laskowski: Okręg wyborczy miasta Rzeszów uprawniony do wyboru jednego posła sejmowego uprawnionych do głosowania było 516, głosowało 326, większość absolutną uzyskał p. Zbyszewski dr. i adwokat otrzymawszy głosów 254. Wszystkie akta są w porządku.

Marszałek: Czy Izba wybór ten przyjmuje przez powstanie? (wszyscy powstają.)

Poseł Laskowski. Okręg wyborczy miasta Stryja uprawniony do wyboru jednego posła. Uprawnionych do głosowania było 649 — za nieobecność lub zaległość w podatkach odpadło 265, głosowało 384, przy powtórnem głosowaniu otrzymał większość 244 głosów p. Zygmunt Zatwarnicki. Z 30 wotujących przez pełnomocnictwo było tylko 8, którzy legalnie mogli głosować a 22 nie mogli być przyjęci, nie wchodząc w to, czy ci 22 głosowali za p. Zatwarnickiem zawsze po jego stronie większość wypada. Akta znajdują się w porządku. Komisya wnosi przeto o uznanie ważności wyboru.

Marszałek: Kto za uznaniem raczy powstać (wszyscy powstają.) Więc wybór uznany za ważny.

Poseł Laskowski: Okręg wyborczy miasta Tarnowa wybiera jednego posła. Uprawnionych było 1105, między tymi głosowało 840, a zatem absolutna większość 421.

Przy głosowaniu otrzymał pan Klemens Rutowski 739 głosów; akta zostają w zupełnym porządku; komisya wnosi o zatwierdzenie wyboru.

Marszałek: Kto jest za wyborem, niech powstanie (wszyscy powstają.)

Poseł Laskowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich: Dolina, Bolechów i Rożniatów. Tu wybierano jednego posła. Uprawnionych było 168, głosujących było 152, absolutna większość 77; przy głosowaniu otrzymał x. Jan Guszalewicz 97 głosów, a zatem o 20 głosów więcej niż wynosiła absolutna większość. Został wybrany w gminie, w której był sam wyborcą. Akta z resztą w porządku. Komisya wnosi przyjęcie tego wyboru.

Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wyboru, niech powstanie (przyjęto); wszyscy powstają.

Poseł Laskowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich Lisko, Baligród i Lutowiska. Uprawnionych było 196, głosujących 174, absolutna większość 88, przy głosowaniu otrzymał pan Michał Staruch 144; akta wprawdzie nie są w zupełnym porządku, gdyż lista wyborcza znajduje się tylko w jednym exemplarzu i kart legitymacyjnych nie ma; jednakże są to rzeczy mniejszej wagi i komisya wnosi za przyjęciem wyboru.

Marszałek: Kto jest za przyjęciem wyboru, niech powstanie, (wszyscy powstają.)

Poseł Laskowski: W okręgu wyborczym gmin wiejskich z powiatów Stanisławów i Halicz z 118 wyborców głosowali 112, a zatem większość absolutna 56. Olexa Koroluk otrzymał głosów 57 — akta są w porządku, więc wnosi komisya za uznaniem tego wyboru.

Marszałek: Kto jest za zatwierdzeniem tego wyboru, raczy powstać.

Wszyscy powstali.

Poseł Laskowski: W okręgu wyborczym gmin wiejskich z powiatów: Rzeszowa i Głogowa z 93 wyborców głosowali 90, a zatem 46 absolutna większość. Józef Liszcz otrzymał 48 głosów — akta w porządku oprócz małej przeszkody, że nie wszystkie karty legitymacyjne przedstawione były. Komisya jest zatem za zatwierdzeniem tego wyboru.

Marszałek: Kto za zatwierdzeniem, raczy powstać.

Powstają.

Marszałek: Wybór zatwierdzony.

Proszę o chwilkę abyśmy wiedzieli o rezultacie ostatniego głosowania przez kartki. Rezultat jest następujący:

Sprawozdawca hr. Alex. Dzieduszycki czyta: 286 przeciw ważności 52 za ważnością. Zatem wybór nieważny.

Marszałek: Wybór uznany za nieważny. Posiedzenie odracza się do dnia jutrzejszego o godz. 10, przedpołudniem.

Z drukarni E. Winiarza.